Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok V.	Nowy Sącz, dnia 19 marca 1933.	Nr. 12.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

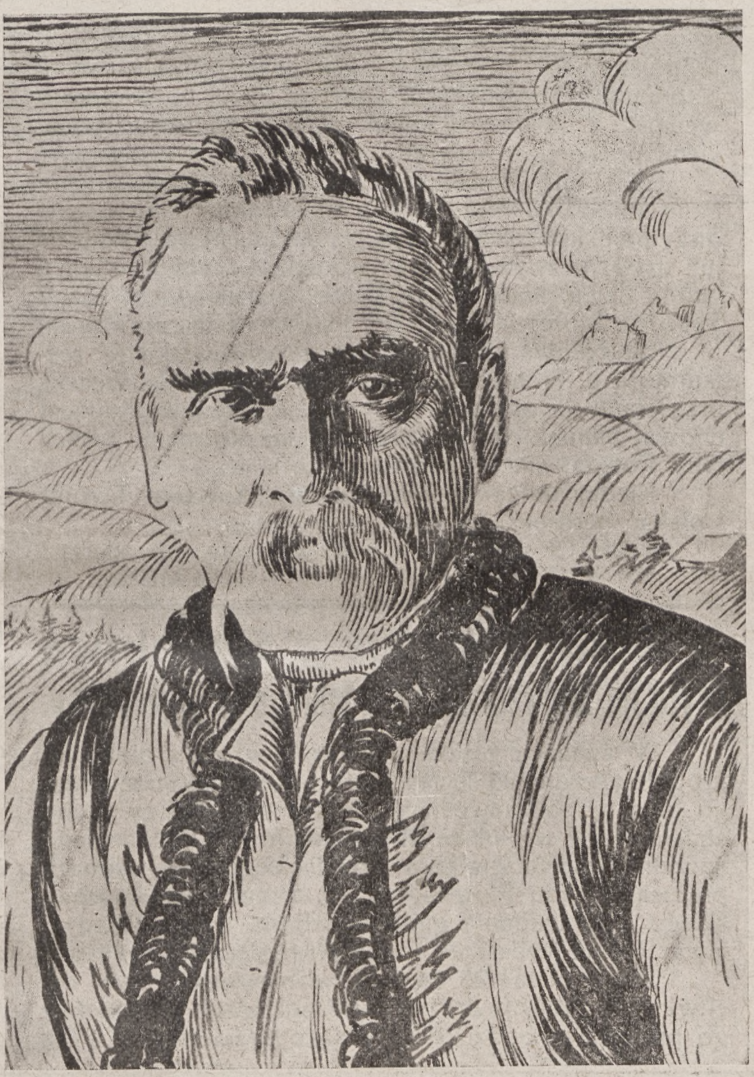
Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Cała Polska składa gorące życzenia 19. marca 1933!

Jest jeden wielki dzień, obchodzony rokrocznie nadzwyczaj uroczyście, a jest nim dzień 19-go marca, patrona Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. I chociaż nierównie uroczyście obchodzimy i inne rocznice, stałe czy okolicznościowe, dzień ten przecież zyskał już taki nimb i pamięć, jak nieomal żaden inny! No i nic dziwnego! Boć na powołanie bohatera — genjusza musiała pokonana Polska czekać od r. 1795 stodwadzieściatrzy lat! Czyż więc co dziwnego, że współczesne społeczeństwo od 1918 roku odzyskania wolności rokrocznie chyli głowę przed tą pierwszą, najsilniejszą Indywidualnością Odrodzenia! Czyż więc co dziwnego, że jak Polska długa i szeroka drzą usta i starych i młodych gorącą modlitwą, za pomyślność, zdrowie i siły dla ukochanego Komendanta Polskiego Narodu?

Józef Piłsudski to już dzisiaj nie postać, nie jednostka, nie bohater bitewny, tylko społeczny: Józef Piłsudski to już dzisiaj symbol odrodzonej, potężnej, mocarstwowej Polski! I mimo rozmaitego ustosunkowania się polityków partyjnych, mimo krzykliwej a bezpłodnej walki opozycyjnej minimalnych zresztą odłamów, tego symbolu nietylko, że nie potrafi, ale nawet i nie usiłuje podważyć nikt! Byłoby to bowiem świętokradztwem poprostu! Cała Polska, i ta t. zw. prorządowa i ta, że tak powiemy: niezadowolona czci dzień 19. marca, a jeśli mimo wszystko na łamach prasy, choćby P. P. S. niema życzeń szczerych, to tylko śmieszna demagogja, przeciwna sanacji, ale nigdy symbolowi naszemu! Niema w Polsce nikogo, ktoby nie miał serdecznego sentymentu dla ukochanego ze wszech miar Pana Marszałka!

I to jest właśnie naszem szczęściem! Widzimy codziennie, co się dzieje na ulicach Berlina, Bremy, Monachjum i td. Mordy, grabież, rabunek!



Niemcy ci „jednolici“ Niemcy mordują się wzajemnie. Kompletna wojna domowa, rozpętana wprost szaleńczo! A u nas?... cisza! Spokój! Praca i... conajwyżej efemeryczne rakiety wojny... papierzanej! Politycznej... dziennikarskiej! Ale z tego nie ginie nikt! Conajwyżej bezrobotni dziennikarze i drukarze mają pracę!

Był czas, gdzie wydawało się, że Hindenburg swą powagą pokona anarchję! Tymczasem...! Stalin trzyma Rosję terorem, Mussolini, mimo wszystko oparciem o rodzinę królewską! A zobaczmy, jak jest tam i w Niemczech, i w Rosji, i we Włoszech i w Ameryce? Naprawdę, że my tylko w Polsce, jedni z nielicznych mamy spokój, ład i porządek i wybitne dążenie do opanowania sytuacji i poprawy!

Czy trudno odpowiedzieć dlaczego — i komu mamy to do zawdzięczenia. Najmniejsze dziecko — najbardziej nieprzejednany polityk w głębi duszy i cichości to stwierdzi! Stwierdza to trzecia międzynarodówka, że w tej Polsce to jakoś nic! Cisza, praca, umiłowanie Ojczyzny i... Jego! Tak! Gorące umiłowanie ziemi i Tego, który ją wydarł z rąk zaborców; umiłowanie i wdzięczność!

Wdzięczność wszystkich! Może nawet i rasowo różnych, ale Polaków! I tych z pod Wilna, Łucka czy Helu, tych z Katowic i zpopod Tater! Wdzięczność i gorąca prośba...

„Zachowaj nam Go Panie w sile jaknajdłużej! Boć tylko z Nim praca, siła, rozwój i... spokój!“

A spokoju potrzebuje świat!!

Jak strzelcy nowosądeccy trzymali honorową straż przy P. Marszałku.

Gdyśmy się w „Strzelcu“ dowiedzieli, ze na drugi dzień przybywa do Nowego Sącza, na grę wojenną ukochany, ideowy nasz Komendant, Pan Marszałek J. Piłsudski — zawrzało już w ulu! Pan Marszałek w N. Sączu, wprawdzie nie oficjalnie, ale służbowo toć radość, toć wesele i uroczystość niebylejaka! Nic dziwnego, że „Strzelcy“, potomkowie starych legunów postanowili wystąpić!

Zwołano w krótkiej drodze zebranie zarządu obwodu: zebrali się: śp. prezes Obwodu Michalik śp. prezes Oddziału inż. Gœttel, komendant Obwodu ob. Adamczyk, Kom. Oddziału ob. Kapuściński, skarbnik Uhl, ob. Dindorf, referent ośw. ob. Klemensiewicz, ob. Koterla i inni! „Musimy uczcić obecność Pana Marszałka w Nowym Sączu“ oświadczył krótko prezes śp. Michalik.

„Oczywiście! Ale jak?“

„Musimy postawić wartę honorową przy salonce na dworcu“ zadecydował krótko komendant Obwodu Adamczyk.

„Cóż kiedy Pan Marszałek przybył nieomal incognito“ — dorzucił ktoś „nawet wojsko nie wystawiło honorowych posterunków!“

„Tem lepiej! Może naszym strzelcom przypadnie ten wielki zaszczyt“ — dodał komendant Kapuściński.

„Ale warty nie można stawiać bez wiedzy i zgody Pana Marszałka! Co zatem robić? Co robić!?!“

Głowiono się chwilę, aż sprawę przeciął kom. Adamczyk:

„Musimy prosić o zezwolenie! Musimy poprosić Pana Marszałka, by zezwolił na ten wielki zaszczyt dla naszego Oddziału!

Postanowiono prosić...

* * *

Pan Marszałek Józef Piłsudski pracował w 1. psp. przez dzień nieomal cały; wracał do salonki wieczorem. Nowosądecki Oddział „Strzelca“ wyznaczył dwie reprezentacyjne drużyny, samych chłopów na schwał „morowców“, starych, ideowych strzelców. Obejrzał ich komendant Kapuściński i... ukrył chwilowo w jednym z pokoików głównego dworca! A nóż Pan Marszałek nie pozwoli... a chłopcy aż dygocą z uciechy...

Przechadza się po pustym dworcu komendant Obwodu Adamczyk, asystuje mu komendant Kapuściński... czekają... godzina 8-ma wieczór... lada moment nadejdzie, czy nadjedzie Pan Marszałek...

Aż tu? Już!... Robi się ruch! Służba dworcowa otwiera bramę! Cisza... powaga chwili... serce komendantom dygoce... za chwilę... trzeba się zameldować: myśli ob. Adamczyk... komu... Jemu — Twórcy Polski współczesnej! Kto... mały, skromny komendant Obwodu Podhala!

„Panie Marszałku! Obywatelu Komendancie! Komendant Obwodu nowosądeckiego Zw. Strzeleckiego Adamczyk przedstawia się posłusznie!“

„Ach tak!“ — rzekł Pan Marszałek zatrzymując się i patrzy w oczy komendantowi...

„i prosi posłusznie o zezwolenie na wystawienie honorowej warty strzeleckiej!“

„Cóż kiedy ja przybyłem incognito. Nawet wojsko nie wystawiło warty!“

„Tem większy zaszczyt dla naszego Strzelca Panie Marszałku! Prosimy najposłuszniej!

„Ależ dajcie spokój!“

„Wedle rozkazu Panie Marszałku!“

„No — ale skoro tak naprawdę chcecie... no to... dobrze! Ale od wieczora do rana! Zezwalam!“

Zadygotało serce w komendancie nowosądeckim, ujął podaną dłoń Pana Marszałka i zdrętwiał! Pan Marszałek, z miłym, serdecznym uśmiechem pożegnał odważnęgo Podhalanina!

„Obywatelu Kapuściński!“ — zdołał wydobyć z piersi ob. Adamczyk „rozprowadzić warty!“

Plutonowy Habela ustawił dwa pierwsze posterunki: Zgłobickiego i Kleinera! Stanęli przy salonce: dwa posągi, dwie mocne, żołnierskie, strzeleckie dusze! A wyrazu powagi ich twarzy nie odda żaden malarz, żaden poeta, ni promieniejącego z ich oczu zaszczytu!

Stali na honorowej warcie Wskrzesicielowi Polski! Oni mali, skromni, nieznani, nowosądeccy strzelcy!

Stali przez trzy noce! A kiedy ich pytałem o wrażenie, nie mogli odpowiadać! Powiadali tylko, że czasem o drugiej lub trzeciej godzinie w nocy stawał Pan Marszałek wewnątrz przy oknie wagonu i długo patrzał w przestrzeń! Nie spał, ten genjalny człowiek pracy i wysiłku!

Co myślał!? Kto może wiedzieć! Może o Europie, może o Polsce całej a może tylko o tych wyprężonych postaciach podhalańskich strzelców, którzy osiągnęli ten wielki zaszczyt? I serce Jego z pewnością musiało uderzyć w zgodny rytm tych maluczkich, zaszczyconych, dumnych, stojących tam na honorowej



Najmłodsi Strzelcy w Nowym Sączu.

straży — strzelców Oddziału nowosądeckiego. Oni to serce czuli, g ęboko, serdecznie, a nie mogąc podnosić rąk dziwili się, że zwilgotniały im oczy i policzki!

Baczność! Nie wolno podnosić rąk — nawet dla łez!!! Roman Stawicz.

Program uroczystości Imienin Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w Nowym Sączu.

DNIA 18-go MARCA BR.

a) godzina 16. popołudniu Uroczysta Akademja w Domu Robotniczym, bliższe szczegóły w afiszach.

b) godzina 19.30 Capstrzyk orkiestr 1. P. S. P Z.Z.K. i Gimnazjum II.

DNIA 19 go MARCA BR.

a) godzina 6.30 Pobudka, odegrana przez te same orkiestry.

b) godzina 8.10 odbędą się uroczyste nabożeństwa dla młodzieży szkół średnich i powszechnych w Kaplicy szkolnej.

c) godz. 9. rano uroczyste nabożeństwo z kazaniem w Kościele parafjalnym przy współudziale Władz Cywilnych i Wojskowych, Organizacyj P. W. Delegacyj młodzieży szkolnej i całego społeczeństwa.

d) godz. 9. rano uroczyste nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

e) godz. 10. zbiórka na rynku i przemówienie okolicznościowe prezesa Zarządu Pow. Z. S. Dra Dyszkiewicza.

f) godz. 10.30 **defilada** 1. P. S. P. i Organizacji P. W.

g) godz. 14.30 koncert popularny orkiestry 1. P. S. P. na rynku.

h) godz. 15. UROCZYSTA AKADEMJA POPULARNA, urządzona staraniem LEGJONU MŁODYCH przy współudziale orkiestry 1 P.S.P. w sali „Sokoła“ WSTĘP BEZPŁATNY.

i) godz. 20 wiecz. **Uroczyste przedstawienie,** w Sali Sokoła na które złoży się sztuka trzyaktowa Kiedrzyńskiego p. t. POCAŁUNEK WOJNY.

odegra Tow. Dram. Szczegóły w osobnych afiszach. Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie Mgra Fr. Ćwikowskiego.

Komitet Obywatelski zaprasza uprzejmie do gremjalnego udziału w tym uroczystym obchodzie wszystkie Władze, Urzędy Wojskowe i Cywilne, Szkoły, Stowarzyszenia, Organizacje, Młodzież i całe Społeczeństwo.

Równocześnie uprasza o udekorowanie domów flagami narodowemi, a okien nalepkami, które można nabyć w sklepach po 10 gr.

Komitet Obywatelski.

Dwaj ojcowie!

Nowosądecki restaurator w rozmowie z Panem Marszałkiem.

„Jak pan redaktor sobie to wyobraża“ — powiada mi p. Trembecki, właściciel restauracji kolejowej w N. Sączu — „że ja każdego słowa nie pamiętam? Zapisałem sobie to głęboko w duszy, bo coś podobnego kto wie, czy w życiu przeżyję!“

„I mówił pan z Panem Marszałkiem?“

„Czy mówiłem, pyta pan? Muszę panu opowiedzieć od początku! Pan Marszałek przybył na grę wojenną w Nowym Sączu salonką, zamieszkał w niej i tam spożywał posiłek!“

„Skąd brany?“

„Od nas z restauracji kolejowej. Oczywiście servisowałem sam! Jakby mogło być inaczej! W smokingu, uroczyście!“

„Więc miał pan sposobność mówić z Panem Marszałkiem?“

„Wie pan — panie redaktorze, to rzecz pamiętna! Wybiegła raz za mną moja pięcioletnia córeczka! Pan Marszałek zauważył dziecko, uśmiechnął się i zawołał ją do siebie...!“

„I...?“

„Ot jak dziecko! Cieszyła się srebrnymi sznurami Pana Marszalka, przyglądając się im i dotykając rękami! A Pan Marszałek wziął ją na kolana i uśmiechał się i rozmawiał z mojem dzieckiem! A potem poprosił bym siadł i zaczął pytać, jak mi się chowa! Zażenowany, zacząłem opowiadać, że chorowała na grypę...!“

„A widzi pan, to podobnie jak moja Jagudka, też zaczęła kaszlać i...

Zaczęła się rozmowa dwu ojców... pierwszego obywatela Rzeczypospolitej Marsz. Józefa Piłsudskiego i restauratora z Podhala, Trembeckiego, rozmowa szczera, niewymuszona, stroskana wspólnymi kłopotami swoich dzieciaków... Zapomnieli ci dwaj ludzie, jeden Wielki i drugi Maluczki, czem są wobec siebie i... rozmawiało ze sobą dwu, kochających swe dzieci ojców! Radziło się, dawało sobie rodzinne rady, rozumiało się!

Czy to nie rzecz serdeczna, biorące za serce i potężna? Pan Marszałek mówi jako ojciec z ojcem! Naprawdę, śliczne i głębokie, bez cienia pozy, konwenansu i udawania! Rozmowa człowieka z człowiekiem! Wielkiego z małym! Ale serdecznego z dobrym!

Mała Lila Trembecka przesyła życzenia kochanemu Panu Marszałkowi „ze srebrnym sznurem“ i rokrocznie otrzymuje książeczki z kancelarji Pana Marszałka. Dziś już czyta, uczy się i pominać będzie z pewnością ten cudny dzień, kiedy jako dzieciak siedziała na kolanach Tego, do którego kolan chyli się ze czcią cała Polska!

Szczęśliwa dziewczynko, nowosądeckiego restauratora p. Trembeckiego! Chowaj piękne książeczki. przesyłane Ci przez Wolę Polski, a przedewszystkiem chowaj pamięć chwili, kiedy Cię na kolanach pieścił On... Potęga, Siła, Umiłowanie...

Kiedyś może opowiesz o tem dzieciom Twoim i płakać będziesz szczęścią...

Takie Ci się już drugi raz w życiu nie zdarzy!

KLEMENS.

Wielka Narodowa Strzelnica kryta im Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

W związku z przypadającymi w roku bieżącym uroczystościami 25 lecia istnienia Związku Strzeleckiego oraz ze zbliżającemi się imieninami twórcy ruchu strzeleckiego w Polsce Marszałka Józefa Piłsudskiego naczelne władze Związku Strzeleckiego w osobach prezesa zarządu głównego mec Franciszka Paschalskiego i komendanta głównego ppłk. dypl. Władysława Rusina wydały do strzelców następującą odezwę!

„Obywatele! 25 lat mija w bieżącym roku od: chwili założenia przez Komendanta Józefa Piłsudskiego pierwszych oddziałów Związku Strzeleckiego, która w myśl wskazań swego Wodza miały nieść w bierne wówczas społeczeństwo polskie hasło walki o niepodległość z brnią w ręku. Mozolną drogą wykuwał Związek Strzelecki w czasach przedwojennych Czyn Zbrojny Narndu, a w czasie wojny tysiące naszych towarzyszy zaległo ofiarne pole walki, wytyczając swojemi mogiłami granice Rzeczypospolitej.

Gdy umilkły działa i zaczęła się praca nad wzmocnieniem podwalin Państwa — Komendant rzucił Narodowi Polskiemu hasło: „Wyścigu pracy„.

Związek Strzelecki musi to hasło wprowadzać w czyn, jak niegdyś wprowadzał w czyn hasło walki o Niepodległość.

My, spadkobiercy świetnej przeszłości Związku Strzeleckiego, stańmy się godni naszych poprzedników i w roku jubileuszowym uczcijmy swego Wodza i swe 25-lecie zbiorowym wyścigiem pracy. Niech w tym wyścigu pracy nie zabraknie żadnego członka i żadnego ogniwa organizacyjnego, któreby nie dołożyło swej cegiełki do żywego pomnika, jakim ma być wybudowana w Warszawie Strzelnica Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego — Pierwszego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego.

Dr. ROMAN SICHRAWA.

Ze wspomnień o Komendancie...

Listopadowe i grudniowe dni 1914 roku... Nowy Sącz zalany wojskami rosyjskiemi odcięty został od świata...

Przez ulice i rynek miasta przesuwały się pułki za pułkami: pułki syberyjskie, kozący dońscy i kubańscy, treny, działa, kolumny sanitarne. Wielka ofenzywa na zachód... na Kraków. Na czele tych armyi generałowie Orłów i Dragomirów.

Potworne wiadomości dochodziły nas tutaj jedynie od oficerów rosyjskich przybywających do nas do Magistratu w sprawach zaopatrzenia wojska.

Mówiono nam, że zajęły Kraków i Wrocław, że wojska rosyjskie idą już na Wiedeń i na Berlin... Nie wierzyliśmy temu.

Głuche wieści dochodziły nas, że rozpoczyna się wielka ofenzywa wojsk austrjackich pod wodzą Brezowicza, że w tej armji są i nasi Legjoniści pod komendantem Piłsudskim. O bohaterskich wyczynach naszych Legjonistów słyszeliśmy już w ciągu października, słyszeliśmy o Krzywopłotach i o odwrocie komendanta opuszczonego zdradziecko przez Austrjaków i Prusaków — o odwrocie, który można porównać ze sławnym odwrotem Ksenofonta.

Smialiśmy się z opowiadań oficerów rosyjskich o zajęciu Krakowa, Wrocławia i o marszu na Berlin i Wiedeń — bo armaty zaczęły grać niedaleko od nas... Rozpoczęła się sławna bitwa pod Limanową.

Dnia 6 grudnia od huku dział trząsły się mury miasta i w dniu tem niedzielnym podczas nabożeństwa u O. O. Jezuitów drgały aż mury kościelne... Ludność była poważna ale spokojna.

W następnych dniach odgłosy bitwy to przycichały, to wzmagały się. Ataki naszych Legjonistów



Dyplom, jako honorowemu Obywatelowi Miasta Nowego Sącza ofiarowany Panu Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

szły w owych dniach z dwóch stron, od Mszany i Limanowej na Kamienicę, Łącko i Stary Sącz i od Marcinkowic na Kurów. Ataki te w pierwszych dniach były bezskuteczne. Najkrwawszy był atak od Marcinkowic, gdzie dowodził sam Komendant i gdzie sławą okryli się nasi Beliniacy przy przeprawie przez Dunajec. Groby naszych Legjonistów spoczywają na osobnem cmentarzu Legjonistów w Marcinkowicach.

W piątek, dnia 11 grudnia 1914 odgłosy walk pod Limanową ucichły. W mieście zaczęliśmy odczuwać pewien niepokój wśród armji rosyjskiej. W nocy z 11 na 12 grudnia rozpoczął się już odwrót. W sobotę rano nastąpiła ogromna detonacja...

Oto Moskale wysadzili nieudatnie część mostu Dunajcowego na Helenie, uszkodziwszy jedynie rurę wodociągową i pozbawili w ten sposób mieszkańców miasta na kilka dni dopływu wody ze zbiorników w Swiniarsku.

Aż do popołudnia w sobotę dnia 12 grudnia trwał odwrót wojsk rosyjskich, który odbywał się zupełnie spokojnie i bez ekscesów. Wieczorem tego dnia weszły do Sącza wojska austrjackie z generałem Nagy'im na czele.

Wszyscy oglądaliśmy się za naszymi Legjonistami. Wiadomości były, że zjawią się oni nazajutrz.

NIEDZIELA, DNIA 13 GRUDNIA 1914... Cudowny, słoneczny zimowy poranek. Grupa mężczyzn i pań otrzymawszy wiadomości, że nadciągną pierwsi Beliniacy od strony Chełmca, przeszła zniszczony most na Helenie i podążyła w kierunku Chełmca. Nie długo czekaliśmy Ujrzeliśmy z daleka oddział błękitnej konnicy — z amarantowemi, wyłogami i z wysokiemi czakami ułańskiemi. Na czele Belina i Grzmot—Skotniki. Radość nasza była niezmierna. Okrzykom i przywitaniom nie było końca...

Imponujący Zjazd Młodej Wsi Podhalańskiej w Nowym Sączu.

Pan Wojewoda Dr. Kwaśniewski z Małżonką biorą udział w Zjeździe. Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach Honorowym Prezesem Okręgowego Zarządu Kół Młodzieży Ludowej



Fotografja niniejsza ilustruje nadzwyczaj imponujący Zjazd Młodej Wsi Podhalańskiej, w którym wziął udział: 1. Dr. M. Kwaśniewski wojew. krakowski, 2. Wojewodź. Kwaśniewska, 3. Starościna Łachowa, 4. Starosta Dr. Łach, 5. Dr Sichrawa burmistrz, 6. Prof Treter, 7. Mgr. Nowakowski, 8. Radca Balak, 9. Dyr. Inż. Głuszczak, 10. Dyr. Adamczyk, 11. Instr. Klimczak, 12. Poseł Potoczek, 13. Prezes J. Bodziony, 14 Prof. Strzelecki, 15. Sekret. Wydz. Pow. Brudziana, 16 Poseł Hyla, 17. Dr. Garbusiński Prezes Sądu, 18. Mgr. Cwikowski, Prezes OZML. 19. Mgr. Koerbel, red. IKC. 20 Prof. Wzorek, 21. Inż. Cyło Prezes TSL. oraz około 1500 delegatów.

Zaroiło się od barwnych stroji ludowych w N. Sączu dnia 12. marca. Zewsząd ściągają liczne rzesze młodzieży wiejskiej. Cóż to za święto zapytał niejeden zdziwiony? Skądżesz tyle młodzieży wiejskiej przybywa do miasta? Rzeczywiście było to święto młodzieży, bo Pierwszy Wielki Zjazd Młodej Wsi Podhalańskiej zgrupowanej w Kołach Młodzieży Ludowej przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem. Wszyscy spieszą najpierw do kościoła, boć przecież młodzież wiejska wszystko z Bogiem zaczyna. Po skończonem nabożeństwie wyruszają do Sali Sokoła, gdzie punktualnie o godzinie 10.30 rozpoczynają się obrady Zjazdu.

Posiedzenie otwiera Prezes Okręgowego Zarządu Młodzieży Ludowej Mgr. Ćwikowski następującem krótkiem przemówieniem:

Dostojni Państwo Wojewodowie, Państwo Starostowie, Czcigodni i mili nam Goście!

Koleżanki i Koledzy!

Dziś poraz pierwszy zebraliśmy się tak licznie ze wszystkieh zakątków naszego powiatu. Niejednego zdziwiło może i zaciekawiło poco i na co urządziliśmy ten Zjazd, poco przybyliśmy tu wszyscy? Bo nie przybyliśmy chyba poto, ażeby zrobić trochę ruchu, ażeby usłyszeć kilka przemówień, Urządziliśmy Zjazd poto, ażeby zobaczyć, czy ziarno rzucone przez nas na wieś podhalańską wydaje owoce, urządziliśmy Zjazd, by zrobić przegląd naszych sił, by zastanowić się na tem, co zdziałaliśmy w ciągu ubiegłego roku, czy pracę prowadziliśmy należycie, by wkońcu wytknąć sobie program pracy na rok przyszły. Bo aby jakaś praca wydała rezultatv musi być prowadzona w pewnym zdecydowanym kierunku, a ponadto pracy tej musi przyświecać pewna idea.

Ażeby zaś postanowienia ideologji można było należycie wykonać i prowadzić konsekwentnie należy co pewien czas kontrolować się, należy ustalać pewne etapy pracy, ażeby założenia ideologiczne stopniowo, a w miarę wprowadzać w życie. I właśnie poto urządza się zjazdy i my swój zjazd poto urządzili. Czy wykonaliśmy cośkolwiek z tego, co w zeszłym roku postanowiliśmy usłyszymy w sprawozdaniu, ja zaś obecnie już stwierdzić mogę, że wypełniliśmy to co do kropki. Bo zdajemy sobie sprawę z tego, że organizacja nasza powstała nie poto, ażeby być tylko zarejestrowaną jako organizacja wiejska, ażeby było kilku prezesów, sekretarzy i innych dygnitarzy, ale poto, ażeby naprawdę pracę prowadzić. Uważając się za następców i spadkobierców Drużyn Bartoszowych i innych Związków Niepodległościowych wsi, dziś w chwili, gdy ich trudem i znojem zmartwychwstała Polska dalszy ciąg ich pracy dla Państwa prowadzimy. Nie uważamy siebie jako organizację za własność czy nadbudówkę żadnej partji politycznej i żadnej politycznej roboty nie prowadzimy, ani prowadzić nie będziemy, bo jak już zaznaczyłem nam nie zależy na sile żadnej partji, ale na sile Państwa Polskiego.

Tak jak wojownicy o wolność Polski oddawali wszystko, by tylko Polska mogła powstać, tak my jako Młodzież Państwowa oddamy wszystko, by mogła ona być silną!

Po tem krótkiem zagajeniu, powitał przybyłych na Zjazd: J. W. P. Wojewodę krakowskiego Mikołaja Kwaśniewskiego z Małżonką, JWP. Starostę Powiatowego Dra Macieja Łacha, Przedstawicieli Urzędów i Organizacji społecznych którzy zaszczycili Zjazd a to: Dra Sichrawę, Dra Ćwikowskiego Stanisława, Radcę Balaka, Mra Nowakowskiego, Prezesa Zarz. Gł. Kół Młodz. Lud. Posła Hylę, Dyr. Gimn. Pelczara, Dra Garbusińskiego, Prezesa Sądu, Dyr. Seminarj. Żeńskiego Zielińskiego, Mgra. Körbla, red. I.K.C., inż. Cyłę Prezesa T. S. L., Jakóba Bodzionego Prezesa Zw. Naucz. Dyr. Adamczyka wiceprezesa Zw. Strzeleckiego, Jana Dagnana Komendanta „Legjonu Młodych“, Posła Potoczka Prezesa O.T.R., P. Styczyńskiego delegat Zw. Rezerwistów, prof. Janczego Prezes Zw. Ofic. rezerw. Inż. Głuszczaka dyrektor Kasy Chorych, prof. Strzeleckiego, Naczelnika stacji kolej. Krupskiego, Sekretarza Wydz. Pow. Brudzianę, Insp. Gawskiego, a następnie wszystkich członków Kół Młodzieży Ludowej, którzy przybyli na Zjazd, powołując równocześnie do Prezydjum honorowego JWP. Wojewodę Dra Kwaśniewskiego, Starostę Pow. Dra Macieja Łacha, Prezesa Sądu Dra Garbusińskiego, Prezesa Zarządu Głównego Posła Hylę, Prezesa OTR. Posła N. Potoczka, Burmistrza Dra Sichrawę, Dra Ćwikowskiego, Insp. szkol. Gawskiego i Inż. Cyłę.

Witany huraganowemi oklaskami zabiera głos wypróbowany przyjaciel i opiekun wsi szczególnie ukochany przez Młodzież wiejską JWP. Starosta Dr. Maciej Łach. W porywających słowach kreśli p. Starosta stan wsi sądeckiej w chwili, gdy objemował urzędowanie w tut. Starostwie, podkreślając brak wówczas uzewnętrznienia się sił ruchu młodzieżowego, który niewątpliwie nurtował na Podhalu, tylko brakowało mu silnych skrzydeł, które pozwoliłyby na górne loty.

Rozmach i siłę ruchowi młodzieżowemu nadały imprezy masowe urządzane w ciągu ostatniego roku, mianowicie Zjazd ku czci Orkana, następnie dożynki powiatowe i wojewódzkie, które nie tylko wykazały siłę młodej wsi, ale samą jej krasę, barwność i bogactwo, oraz wysoką kulturę chłopa polskiego, który potrafi godnie bawić się i być obywatelem. Zjazdy

---

Dzielni Beliniacy zsiedli z koni i witali się z paniami i z nami. Panie obrzuciły naszych bohaterów kwiatami i słodyczami. W tryjumfie wprowadziliśmy ich do miasta wśród niemilknacych okrzyków mieszkańców.

Popołudniu tegoż dnia wkroczył sam Komendant z szefem pułk. Sosnkowskim wraz z piechotą Legjonową do miasta. Cudowne i niezapomniane chwile. Niemilknące okrzyki — witania — łzy w oczach... Wszakżesz to to nasze, polskie — od stu lat oczekiwane wojsko polskie.

Rozgościliśmy nasze wojska jak tylko mogliśmy. Okazały się braki słomy zabranej przez Moskali, ale jakoś na drugi dzień poradziliśmy temu.

Komendant wraz z szefem Sosnkowskim i sztabem ulokował się w mieszkaniu burmistrza Barbackiego.

Kilku oficerów sztabowych przyjął na kwaterę ówczesny asesor miejski Dr. Sichrawa. Resztę oficerów porozrywali pomiędzy siebie pozostali w mieście obywatele.

Radość i bratanie się z naszem żołnierzem były wzruszające.

Niestety nie mogliśmy się radować pobytem samego Komendanta Piłsudskiego' Wezwany przez Naczelną Komendę Armji wyjechał nazajutrz do Cieszyna. Dowództwo Legjonów objął szef sztabu pułkownik Sosnkowski.

Niezapomniany był następny tydzień. Serdeczność jaka panowała między mieszkańcami naszego miasta a Legjonistami była wprost wzruszająca.

Rozrywano ich po domach. W mieszkaniu Dra Sichrawy, gdzie kwaterował mjr. Rylski i jego adjutanci gromadzili się po całych dniach i wieczorach gościnnie przyjmowani pułk. Sosnkowski, mjr. Rylski, rotmistrz Belina, por. Grzmot—Skotnicki, kpt. Kuba Bojarski [który niedługo potem padł w bitwie pod Łowczówkiem], Kaden—Bandrowski i wielu innych dzisiaj w Polsce wybitnie zajmujących stanowiska. Radość nasza obopólna była niezmierna.

Cieszyliśmy się wszyscy i układaliśmy plany urządzenia wspólnie gwiazdki i Świąt Bożego Narodzenia. Roiliśmy cudowne plany.

Wtem zgrzyt tak jak na cymbałach Jankiela. Pamiętam niedzielę popołudniu dnia 20 grudnia 1914 r.

Siedzieliśmy przy poobiednej czarnej kawie: mjr. Rylski, Belina, Grzmot—Skotnicki, Kaden—Bandrowski i kilku innych. Go zina pół do trzeciej popołudniu. Nagle alarm. Zerwali się wszyscy. Nakaz odmarszu ku Tarnowowi. W godzinę potem rynek zapełniony był już gotowemi do odmarszu oddziałami Legjonowemi. Na ognistym rumaku szef Sosnkowski przejeżdżał przed ustawionemi w szyku oddziałami.

Pełne łez słowa pożegnania skierowane przezemnie do Sosnkowskiego, jego odpowiedź, naciski dłoni z naszemi serdecznemi, okrzyki pożegnania i dobrych życzeń i szeregi szeszły gościńcem ku Tarnowowi. Odprowadziłem naszych wojaków do Dąbrowej — tam ostatni pożegnalny kieliszek wina — no i cudny epizod poematu zakończony...

W kilka dni przyszła wiadomość, że dobry kochany przez nas wszystkich kapitan Kuba Bojarski padł pod Łowczówkiem. Spoczywa na cmentarzu w Zakliczynie. Odwiedziłem przed kilku laty grób jego.

Komendant Piłsudski poszedł na dalsze boje.

W roku 1916 dnia 22-go marca, kiedy Komendant poróżnił się już ze sztabem austrjackim i pruskim, na tle obłudnego ich postępowania w sprawie Polskiej. Rada Miejska w Nowym Sączu na wniosek pp. dra Juljana Chodackiego, dra Romana Sichrawy i śp. dr. Natalji Lazarowiczowej nadała Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu godność Obywatela Honorowego Miasta Nowego Sącza.

Ponieważ wkrótce potem wywieziono Komendanta do więzienia pruskiego w Magdeburgu, dyplom odnośny wraz kasetką i wielkim pierścieniem z herbem Miasta wręczyła już Naczelnikowi Niepodległego Państwa Polskiego. Deputacja złożona z burmistrza Wiktora Oleksego, wiceburmistrza dra Romana Sichrawy i radny miejskiego dra Maurycego Koerbla.

W październiku 1921 roku Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski jako Obywatel Honorowy przyjechał jako Gość do N. Sącza na dwu dniowy pobyt.

Przepiękne niezapomniane chwile.

Ale o tem kiedyindziej.

wykazały również, że wieś sądecka stoi twardo pod sztandarem biało-czerwonym i nie daje się uwodzić różnym fałszywym prorokom, którzyby chcieli dla celów partyjnych i osobistych ambicyj odebrać wsi tą tężyznę i krasę i pomalować ją na zielono lub czerwono. Przed temi fałszywemi próbami ostrzega młodzież i radzi, by agitatorów partyjnych pędziła precz od siebie, nie dopuszczając ich do siania nienawiści wśród obywateli, zaś jako ideał postawiła sobie miłość bli. niego i miłość Ojczyzny, dla której winna oddać wszystkie swe siły. Długo niemilknące oklaski świadczyły, jak głęboko do serc młodzieży trafiły entuzjastyczne słowa Włodarza naszego powiatu.

Następnie imieniem organizacyj i instytucyj przemawiali pp. Dr. Sichrawa, życząc imieniem miasta Nowego Sącza szczęścia i powodzenia młodym pracownikom wsi w ich poczynaniach, z kolei zaś poseł Hyla imieniem Głównego Zarządu, inż. Cyło imieniem Zarządu TSL., Poseł Potoczek imieniem OTR., J. Bodziony imieniem Związku Nauczycielstwa i Wł. Adamczyk imieniem Związku Strzeleckiego.

Po odczytaniu protokółu ostatniego Walnego Zjazdu, sprawozdanie z działalności Okręgowego Zarządu składa sekretarz Instr. Izdebski, wykazując, że prace Zarządu szły w kierunku rozbudowy piacówek Związku Młodzieży Ludowej i pogłębienia pracy wewnątrz Kół.

Zasadnicze i programowe plany pracy były omawiane na posiedzeniach Okr. Zarządu i posiedzeniach Prezydjum oraz przy okazji wyjazdów członków Zarządu Okręgowego w powiat. Na ożywienie ruchu Młodzieży wiejskiej wpłynęły zjazdy ku czci Orkana, dożynki powiatowe i wojewódzkie. Wyniki zabiegów Okręgowego Zarządu było powiększenie się liczby Kół w trójnasób. Sprawozdawca podkreśla wielką zasługę, jaką w tym kierunku położył przedewszystkiem p. Starosta Dr. Łach, który otacza Organizację Kół najżyczliwszą opieką, oraz Nauczycielstwa, które bezinteresownie prowadzi pracę, a wreszcie zasługę członków Kół, do których apeluję, by w dalszym ciągu współdziałali z Okr. Zarządem w pracy, którą zakreślił Zarząd, kierując się dobrem Państwa, którego podstawą jest Młoda Wieś.

Następnie składa sprawozdanie kasowe skarbnik Mieczysław Szurmiak. Z kolei Przewodniczący Kom. Rewizyjnej Kazimierz Olech stwierdza prawidłowość prowadzenia ksiąg i racjonalną działalność Okręg. Zarządu, stawiając równocześnie wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum, któryto wniosek zabrani uchwalają jednomyślnie.

Przystąpiono do czwartego punktu programu mianowicie do wniosków i interpelacji. Wiceprezes Okręgowego Zarządu J. Klimczak imieniem Zarządu stawia wniosek **by za zasługi i serdeczną opiekę jaką p. Starosta otacza Koła Młodzieży Ludowej nadać p. Staroście godność Honorowego Prezesa Okręgowego Zarządu.** Wniosek p. Klimczaka przyjmują zebrani z wielkim entuzjazmem i długo niemilknącemi oklaskami, które są należytym dowodem jak wielką sympatją cieszy się wśród Młodzieży wiejskiej Pan Starosta Dr. Łach.

Oświadczając wolę całego zjazdu Młodzieży zwraca się Prezes Okręgowego Zarządu Mgr. Ćwikowski do Pana Starosty z prośbą by przyjął godność Honorowego Prezesa na co Pan Starosta oświadcza zgodę, podkreślając, że jest to dla niego naprawdę miłą niespodzianką, zaznaczając przytem, że dołoży wszelkich sił, by Koła Młodzieży Ludowej dalej pomyślnie się rozwijały na chwałę ziemi podhalańskiej.

Po przerwie wpłynął wniosek wysłania depesz hołdowniczych po Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka J. Piłsudskiego. Wniosek ten zebrani jednomyślnie uchwalili wobec czego wysłano depesze następujących treści:

Prof. Dr. I. Mościcki Prezydent Rzeczypospolitej Zamek, Warszawa.

Dostojny Panie Prezydencie! Walny Zjazd Młodej Wsi Podhalańskiej zgrupowanej w Kołach Młodzieży Ludowej w Nowym Sączu przesyła Ci wyrazy Hołdu i czci z zapewnieniem wytrwałej pracy dla dobra Ojczyzny.

zaś do Marszałka Piłsudskiego:

Józef Piłsudski I. Marszałek Polski Warszawa, Belweder.

Panie Marszałku! Spadkobiercy Organizacyj Związków Niepodległościowych wsi zgrupowani w Kołach Młodzieży Ludowej zebrani na Zjeździe wsi podhalańskiew Nowym Sączu wyrażają Ci cześć. oraz ślubują postępować w myśl Twoich zbawiennych dla Polski wskazań.

Drugą część Zjazdu rozpoczeła deklamacja J. Leśniaka z Czerńca i inscenizacja „Przepióreczki" wykonana przez Koło Młodzieży Ludowej z Maszkowic z p. Kuźlem na czele, po których wygłosił referat Prezes Zarządu Głownego poseł Hyla wskazując na zadania, które czekają młodzież wiejską jako przyszłość Narodu.



Starosta Nowosądecki Dr. Maciej Łach Honorowym Prezesem

Z wywodów referenta wynika, że Związki Strzeleckie z którymi Związek Młodzieży Ludowej ściśle współpracuje kładąc nacisk na przysposobienie wojskowe nie są w stanie dać tych wszystkich wiadomości z zakresu wiedzy rolniczej, które w najszerszych rozmiarach dają Koła Młodzieży Ludowej.

Nie mogą ich dać również Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej a tembardziej „Znicz" opozycyjnie nastrojony do obecnego Rządu, gdyż ten ma politykę na celu.

Pełnię wiedzy rolniczej dać może swym członkom tylko Związek Młodzieży Ludowej, gdyż ma On na celu pracę na wsi w tym kierunku i dlatego pod jego sztandarem winny się skupiać szeregi młodzieży wiejskiej, która korzystając z kursów, konkursów rolniczych i przysposobienia rolniczego będzie umiała zaradzić biedzie panującej na wsi.

Imieniem sekcji dziewcząt Zarządu Głównego przemawiała p. Hœbding zaznaczając w swym referacie o konieczności dokształcania kobiet na wsi.

Ostatnim referatem był referat wiceprezesa Okręgowego Zarządu Kół Młodzieży Ludowei W. Korony absolwenta wiejskiego uniwersytetu ludowego w Szycach. W przemówieniu swem ujętem zwięźle i wypowiedzianem ze swadą podkreślił referent konieczność dokształcania się młodzieży ludowej, korzystania z uniwersytetów ludowych, by należycie oświecona mogła godnie prowadzić pracę twórczą w państwie wywalczonem przez Braci Chłopów.

Następnie na wniosek p. Szurmiaka uchwalili zebrani rezolucję przeciw zakusom niemieckim następującej treści:

„Okręgowy Walny Zjazd Kół Młodzieży Ludowej zorganizowanej w Małopolskim Związku Młodzieży Ludowej poruszony do głębi niesłychanem wystąpieniem kanclerza Niemiec Adolfa Hitlera, który zaraz po objęciu władzy oświadczył przed całym światem, że Niemcy nie zrezygnują nigdy z odzyskania ziem zwróconych Polsce, a w szczególności Pomorza i Śląska oświadcza: Młodzież Wsi polskiej nie lekceważy sobie tego wyzwania zabór czego Niemca ale i nie lęka się, ufna w sprawiedliwość Bożą, w gorące ukochanie Ojczyzny, potężną siłę Ludu Polskiego.

W obliczu Boga i siebie samych przysięga bronić każdej piędzi ziemi do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi gorącej, pomna na krew ofiarną przelaną przez przodków w walce z odwiecznym wrogiem i na odpowiedzialność przed przyszłemi pokoleniami.

Przysięga walczyć w obronie ziem zachodnich, w obronie Polskiego Pomorza, jak walczyli przodkowie pod Grunwaldem o zachowanie Wolnej i Niepodległej Polski!

Tak nam dopomóż Bóg i Ty Najświętsza Królowo Korono Polskiej".

Przewodniczący Mgr. Fr. Ćwikowski reasumując wkończu wyniki obrad i dziękując zebranym za przybycie, wzywając wszystkich do dalszej wytężonej pracy, zamknął Zjazd.

Po obradach wystąpiły zespoły z produkcjami artystycznemi a to:

Młodów z deklamacją, Koło do Łącka pod kier. naucz. p. Chwalibożanki z pięknie wykonanemi i obmyślanemi inscenizacjami pieśni, Koło z Jamnicy z chórem pod kier. p. Szurmiaka, wreszcie z bardzo udałemi również inscenizacjami, Koło z Rojówki pod kier. p. Senderaka i Józefowskiego.

Następnie dzięki p. drowi Ćwikowskiemu wyświetlono dla młodzieży film polski.

Zjazd się zakończył. Przyjemnie było przypatrywać się i przysłuchiwać obradom poważnym i rzeczowym nacechowanym przedewszystkiem wielkim entuzjazmem do pracy młodzieży wiejskiej i wielkiem zrozumieniem tej pracy. Z przemówień i referatów wynikało, że młodzież zorganizowana w Kołach Młodzieży Ludowej nie myśli o polityce, nie myśli o żadnych kłótniach, ale przedewszystkiem dąży, ażeby przez kształcenie się zawodowe, podnieść dobrobyt wsi i postawić chłopa na tym stopniu hierarchji społecznej, na którym ze względu na swą liczbę powinien się znajdować.

Wychodząc z założenia, że jaka będzie wieś polska i jej położenie takiem będzie Państwo Polskie,

---

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ (N. Sącz)

Chłopska dola na Podhalu
w ciągu wieków.

[Dokończenie]

Pierwszym jasnym, świetlnym promieniem doli chłopskiej jest słynny uniwersał połaniecki, wydany w roku 1794 przez najczystszego patrjotę, najszlachetniejszego demokratę Tadeusza Kościuszkę. Wielki naczelnik powstania upomina się przez całe życie swoje o prawo dla chłopa a przywdziana przezeń sukmana krakowska nie jest ani na chwilę blichtrem czy pozą! Kościuszko czuje i rozumie, że siła obrona kraju leży w chłopie, chce więc mu ulżyć i dyktuje 14 artykułów uniwersału! Wprawdzie artykuły te zatrzymują jeszcze poddaństwo i pańszczyznę, ale ją ogromnie ograniczają, pan pozostaje nadal zwierzchnikiem chłopa — ale przecież poraz pierwszy od statutu wiślickiego nie zajmują się oni chłopem jako niewolnikiem, poddanym — ale uważają go za obywatela i obrońcę kraju.

Trudno! Kościuszko nie mógł przekroczyć zbyt gwałtownie istniejących wtedy wszędzie pojęć i musiał się oprzeć na konstytucji 3. majowej — przecież jednak uniwersał połaniecki jest pierwszym, jasnym promieniem! A szlachta? Boczyła się — nie mogła zrozumieć Naczelnika i tylko pod przymusem spełniła wielki postępowy nakaz. Słynny Wojciech Bartosz z pod Racławic, poddany starosty Szujskiego z Rzędowic, mianowany przez Kościuszkę chorążym pułku grenadjerów krakowskich i zwany Głowackim uzyskał wolność, zagrodę dla siebie i dzieci od p. starosty. Mało jednak kto wie, że po upadku Kościuszki, kiedy wola jego przestała mieć znaczenie tensam p. starosta Szujski zapędził bohatera Bartosza na pańszczyznę*) a gdy ten się sprzeciwiał oddał go w rekruty.. Austrji. Widać stąd, jak mocno tkwiły w szlachcie bezprawia i samowładztwo.

Polska przestała istnieć: rozebrano ją! Rządy zaborcze szczególnie Rosja zaczęła odgrywać rolę obrońcy chłopa! I tu musi się stwierdzić jedno, pod-



Najstarszy kościółek na Podhalu.

stawowo i silnie, że wrogowie nasi umieli mydlić oczy chłopu! Zaczęli go wygrywać przeciw szlachcie, przeciw panu, zaczęli jątrzyć wewnętrznie! A szlachcic ten pan przejrzał, zobaczył wreszcie, jaką stworzył przepaść między sobą a ludem, zobaczył niestety.. zapóźno!

Czyż nie dziwić się chłopom, że mimo wszystko poszli masowo w legjony Dąbrowskiego? Czyż nie przestrasznie tragiczną jest dola „kamratów", tak przecudnie opowiadana w „Sułkowskim" przez Żeromskiego, gdzie starzy legjoniści żołnierze we Włoszech marzą o Polsce i... boją się bata karbowego, czy ekonoma! Stary, podziurawiony kulami żołnierz Napoleona był przecież, mimo swego bohaterstwa tylko poddańczym chłopem! Podobnie w roku 1831.

Niewolno nam jednak przy tem zapominać, że pierwsza połowa XIX wieku zaczyna gorzeć nową myślą, coraz szerszą, potężniejszą przycigającą ludu dla oprawy polskiej. Nie jest to rzeczą łatwą: za wiele lat żył chłop w niewoli, by odrazu uwierzył. A był przecież nieoświeconym kompletnie. Lata 1835—1845 pracują dla wsi, tworzą stowarzyszenia Ludu polskiego; entuzjaści, w osobie choćby Mierosławskiego, Dembowskiego, Tyssowskiego wierzą w lud. Podmuchy rewolucyjne 1830 r. i zbliżający się wiosny ludów 1848 dają nadzieję! Emisarjusze polscy myślą o powstaniu, chcą porwać lud, wskrzesić Polskę! Ale twórzliwi już zaborcy czuwają. Rok 1846 kończy się w Poznańskiem aresztowaniami, w Królestwie kilku szubienicami a w b. Galicji rzezią panów. Podburzony przez austrjackich urzędników chłop morduje 2000 szlachty, pod wodzą osławionego Szeli z Lisiej góry!

Historja i literatura określiła tego Szelę, jako zabójcę i mordercę. Słusznie, bo mordował! Czy w imię prawdy historycznej nie powinniśmy przecież popatrzeć na tego 70 letniego rebeljanta nieco objek-

*) Nabielak. Kościuszko Kraków 1918. str. 68, 74 i 76.

wszystkie swe wysiłki kieruje młodzież by to Państwo było silne. Tylko dalej pracę tą prowadzić i nie ustawać w niej, bo do zrobienia jest jeszcze bardzo... bardzo dużo.

Na audjencji.

Może i moje skromne opowiedziane wspomnienia przyda się Panom na coś:

Było to, zdaje się w 1922 roku. Pan Marszałek Piłsudski przybył do N. Sącza. Jako wdowa po ppłk. b. armji austrj. od r. 1918 ppłk. WP. i komendancie obozu jeńców w Wadowicach miałam przykrości z pensją wdowią; chodziło o jakieś niewielkie, a jednak „urzędowo ogromne“ niedokładności weryfikacyjne! Naprożno kołatam tu i tam!

Aż wreszcie wpadło mi na myśl: Naczelnik Państwa, Pan Marszałek w N. Sączu! Zdobędę się na odwagą i pójdę! Tak jest.. na audjencję.

Posłuchanie uzyskałam! Zdenerwowana ogromnie chwilą weszłam! Pan Marszałek przyjął mnie z ujmującym uśmiechem. Zaczęłam przedstawiać mą prośbę i nagle.. pod wpływem wrażenia puściły mi się łzy z oczu — wybuchłam spazmem płaczu, ot starsza kobieta.

I nagle uczułam rękę na swem ramieniu! Podniosłam oczy i spotkałam się z.. sercem! Tych oczu dobrych nie zapomnę nigdy!

„Niech się pani uspokoi“ — rzekł gładząc mnie serdecznie po ramieniu Pan Marszałek „to się zaraz wszystko zrobi, napewne zrobi!“

„Ja bardzo przepraszam...!

„Ale nic — nic! Zaraz załatwimy!“ rzekł Pan Marszałek i zawołał p. Adjutanta. Odebrał podanie, podał rękę i uśmiechnął się serdecznie na pożegnanie! Dobry, zacny i kochany człowiek utarł swym uśmiechem gorzkie łzy wdowie...

Nie potrzebuję dodawać, że sprawę załatwiono mi pomyślnie w przeciągu 14 dni! STEF. K.

Kiedyśmy pierwszy raz witali Komendanta u nas.

Dawno... a jednak niedawno!

1914 r., zima, grudzień: miesiąc zimnego śniegu i gorącej walki! Tu u nas, na Podhalu w powiecie limanowskim i nowosądeckim! I wtedy poraz pierwszy był u nas On, Twórca wolności!

21 listopada oddziały pozostające pod komendą J. Piłsudskiego zbliżają się ku Suchej. 5 bataljonów piechoty, 4 szwadrony jazdy 2 baterje dział, saperzy tworzą brygadę, 21 zostaje pułkownik Józef Piłsudski mianowany brygadjerem...

Tymczasem Nowy Sącz zajęty jest przez Rosjan. Awangardy pchają się naprzód ku Limanowej, ba nawet dalej! I na Łącko idzie atak...

Wydawało się, że odwrót wojsk austrjackich już nieunikniony, że szkoda sił na bezpłodną obronę...

A jednak nie ofenzywa majowa 1915 roku pod Gorlicami, w jednym naszych powiatów, a to Limanowa i jej okolice powstrzymały najazd. Oczywiście, nie miasto, czy powiat, ale piersi naszych towarzyszy! Legjonowej brygadzie przypadł ten wielki zaszczyt!

24 listopada potyczki pod Słopnicami i Kamienicą. 25 listopada duża bitwa pod Limanową. Oznacza się I i V batalion a i węgierscy huzarzy pod Jabłońcem. 29 znowu potyczki pod Dobrą, utarczki w Jurkowie. 2 grudnia I II i V batalion walczą pod Tymbarkiem. 5-go na Trzetrzewinie, 7-go bitwa pod Marcinkowicami. 6-go oddział ułanów Beliny przepływa wpław Dunajec i potyka się w Dąbrowej z kozakami. III batalion walczy wraz z kawalerją pod Łąckiem.

Kochany brygadjer nocuje w Tymbarku, Limanowej kieruje akcją z dworu marcinkowickiego. Zapoznaje się z naszem Podhalem doświadczalnie, bitewnie! Wszak tak niedawno kierował kursami „Strzelca“ w Zakopanem.

13-go grudnia wchodzi brygada z Komendantem do Nowego Sącza. Co za radość i uciecha! Rosjanie cofają się na Grybów i Gorlice. Brygada się reorganizuje: I i III baon pułk 1., pod wodzą Rydza Śmigłego, II i IV wraz z uzupełniami pułk 2 pod wodzą Norwida, baon V i VI samodzielne!

Cieszy się Nowy Sącz przygotowuje uroczyste święta Bożego Narodzenia, aż tu..? 20-go opuszcza brygada stolicę Podhala, powołana rozkazem... idzie pod Łowczówek...

Zostały mogiły pod Marcinkowicami i serdeczna pamięć chwili!

Dawno! 19 lat temu, od chwili, kiedy poraz pierwszy Pan Marszałek poznał nasze beskidzkie strony!

Jak szczęśliwie zmieniły się chwile, jak dobrym był los dla nas, jak wielkim trud Tych, którzy niemal od naszych gór począwszy poszli wytyczać żelazem i swą niezłomną wolą granice naszej Niepodległości! N—o

Wieści z Podhala.



Schronisko Tow. Tatrzańskiego na Podhalu.

Falkowa koło Nowego Sącza.

Dnia 26 lutego br. przybył do tutejszej gminy delegat TSL. z Nowego Sącza p. prof. Markiewicz. Na wezwanie kierowniczki szkoły p. Jankowskiej zgromadzili się bardzo licznie w sali szkolnej mieszkańcy gminy tak mężczyźni jak i kobiety. P. delegat w dłuższem przemówieniu wskazał zebranym działalność i cele TSL. tak przed wojną jak i obecnie i zachęcał do założenia Czytelni TSL. Na członków założycieli Czytelni zgłosiło się ponad 40 osób. Przystąpiono do wyboru zarządu z p. Andrzejem Michalikiem jako przewodniczącym na czele. Po dokonaniu wyboru zarządu zabrał głos p. delegat i w serdecznych słowach zachęcał do pracy w Czytelni dla dobra Ojczyzny i Państwa, życząc nowozałożonej Czytelni pomyślnego i szybkiego rozwoju. Po odśpiewaniu przez zebranych „Roty“ wyświetlił p. delegat film „Naokoło Polski“ udzielając do każdego obrazu szczegółowych objaśnień. Film ten bardzo zainteresował zebranych. Do użytku członków Czytelni pozostawił p. delegat bibljotekę ruchomą TSL. w liczbie 80 tomów. Na zakończenie jeden z członków zarządu podziękował p. delegatowi za łaskawe przybycie i założenia Czytelni TSL. w tutejszej gminie. Uczestnik.



Tatry, „Hala Pisana“

Limanowa.

Od szeregu tygodni w dnie niedzielne objeżdża naczelnik tut. Sądu dr. Małeta poszczególne parafje i stwierdza czy założone już poprzednio w gminach danej parafji tak zwane Gminne Urzędy Rozjemcze fungują, a gdzie pozasypiały snem sprawiedliwych budzi je na nowo do życia, gdzie zaś ich dotychczas nie było wyjaśnia i poucza co i jak zrobić należy by w danej gminie taki Urząd rozjemczy powstał. Wobec bowiem wprowadzonych niedawno w życie Biur dla spraw finansowo rolnych i Powiatowych Urzędów rozjemczych jest powstanie w każdej gminie takiego gminnego Urzędu rozjemczego niejako naturalnem ich uzupełnieniem.

Sprawy kredytowe bowiem dla naszej wsi reprezentującej głównie i przedewszystkiem małą własność rolną stały się przy dzisiejszym braku kredytu i nader ciężkich warunkach ekonomicznych przeciętnego rolnika problemem najaktualniejszym i wprost palącym a powołane wyżej instytucje są dziś jedynem wyjściem z sytuacji nieraz wprost rozpaczliwej bo przecież na porządku dziennym są fakta, że za pochodzącą z jakiegokolwiek tytułu pretensję nie przewyższającą marnych 100 złotych, sprzedane zostaje w drodze licytacji kilkumorgowe gospodarstwo wraz z budynkami i to niejednokrotnie za bezcen a rodzina złożona z 8 do 10 osób wyrzucona zostaje na ulicę.

Ta przez nikogo niefinansowana akcja pociągająca za sobą i stratę czasu i poniesienie trudu osobistego, nie licząc kosztów podróży do znacznie nieraz odległych gmin powinnaby spotkać się z jak największem uznaniem i poparciem i w zasadzie się spotyka. Niemniej jednak z przykrościem trzeba stwierdzić, że zaślepienie partyjne tak zwanej opozycji każe jej zwalczać nawet tę zupełnie apolityczną pracę. „Nie zakładajcie w gminach Urzędów rozjemczych wołają zacietrzewieni agitatorowie opozycyjni, bo to jakaś nowa podrywka ze strony Rządu wobec chłopa“ i zamiast na takiem zebraniu organizacyjnem zjawić się i podać jeżeli mają jakie zarzuty przeciw tworzeniu gminnych urzędów rozjemczych często bojkotują je, zakazując swoim brać w nich udziału. Rzeczywiście, że to już chyba szczyt zaślepienia i zacietrzewienia partyjnego.

Niemniej jednak sprawa tych gminnych Urzędów rozjemczych posuwa się naprzód, bo to jest w tak żywotnym interesie rolnika małego i średniego, że ta ich aktualność i oczywisty pożytek przełamią wszelkie stawiane im przeszkody. Swój.

Tęgoborze.

PRACA KULTURALNO—OŚWIATOWA, pomimo kryzysu i narzekania na ciężkie czasy w naszej wiosce rozwija się.

Na czoło w tej pracy występuje Związek Strzelecki, prowadzony przez Komendanta ob. Biedronia Tadeusza, i kierownika szkoły p. Franciszka Czajkę. Świadczą o niej tak licznie i efektowne imprezy jak festyny, wieczornice, przedstawienia i jasełka, oraz pełen nastroju i poważnej chwili. Opłatek Strzelecki, zabawy taneczne z udziałem inteligencji miejscowej i okolicy i nauczycielstwa, z którego pp. Uczkiewicz nauczyciel z Tabaszowej i Senderak nauczyciel z Rojówki, okazali wydatną pomoc. W tych imprezach brało udział wielu gości ze Sącza.

Przybyli na uroczystości Opłatka. — Powiatowy Komendant Z. S. obywatel Komorek i prezes Z. S. powiatu ob. dr. Dyszkiewicz

Tym miłym gościom, naszym przełożonym, prezesowi pow. Z. S, obywatelowi Komorkowi, za ich przybycie i wzniosłe, zachęcające przemówienia składamy serdeczne podziękowanie. Również dziękujemy za ofiarną pracę obywatelską ob. referentowi oddziału Z. S. kierownikowi szkoły Franciszkowi Czajce, oraz Paniom: nauczycielce Ulatowskiej, sekretarz Z. S. — Fryderykowej Biedroniowej, Danucie Słowikównie jako gospodynióm. Opłatka i zabawy, a P. Sikorskim

---

ywniej? Henryk Słowiński**) pisze o nim, że spodziewanej srogości bynajmniej tam nie spostrzegłem, raczej powaga z lisią przebiegłością znamionowała to oblicze, a Ludwik Dębicki powiada, że: „występował jako moralista i mściciel! Kto wie, może Szeli, potomkowi przez 350 lat dręczonych chłopów przyśnił się Chmielnicki!? A przecież był kuszonym, przez tarnowskiego starostę Breinla.

A kiedy mordowano szlachtę, u nas na Podhalu było inaczej. Powstali Chochołowianie, pod wodzą ks. Józefa Kmietowicza i organisty Andruszkiewicza nie przeciw braciom, a austrjackiemu najeźdzy. Powstali nieomal jedyni a pokonali ich... bracia Polacy w austrjackiej służbie: komisarz Fiutowski, mandatarjusz Kulczycki i chłopi z... Czarnego Dunajca. Smutno! A w Nowym Sączu na wiadomość o powstaniu komendant Fajerwary wypędził z miasta szlachtę, ogłosił stan oblężenia i obstawił miasto!

Uwłaszczenie przyszło w Austrji i Niemczech w roku 1848 w Rosji 2 marca 1864. Tu po rewolucji tam w Rosji po polskiem powstaniu, które ogłosiło zniesienie pańszczyzny. Nie mogli zaborcy pozostać w tyle, uwolnili więc chłopów, przypisując sobie tę zasługę, która wreszcie choć późno zakwitła w sercach potomków niecużej na chłopską dolę i krzywdę szlachty polskiej.

Jakże dalekie już te czasy i jak naprzód poszliśmy w kulturze?! Dziś wolny chłop, w wolnej Ojczyźnie może wreszcie czuć się jak u siebie w domu na ojcowiźnie. A jest go do 80 procent. Potęga — siła! Idzie naprzód — kształci się i myśli, kocha swój kraj serdecznie i żywo, jak ci, co Jana Kazimierza z toni szwedzkiej wydobyli, jak ci, co pod Batorym Psków



Stary Kościół w Rabce.

zdobywali, jak ci z pod Kościuszki — bo wielkie jest w nim serce dla Państwa i ziemi, wielkie umiłowanie krain rodzinnych, wielka miłość nawet do tych braci, którzy przez tyle wieków ciążyli twardą dłonią nad jego smutnem i nieszczęśliwem życiem.

**) Henryk Słowiński. Z krwawych dni. Wspomnienia z roku 1846. Przemyśl 1890.

i Trybulcom, nowym dziedzicom dworu Tęgoborskiego za użyczenie sali w swym pałacu na te imprezy.
STRZELCY.

Świniarsko.

SŁÓW KILKA Z NASZEGO ODDZIAŁU Z. S.
W ostanich dniach nasz Oddział brał bardzo żywy udział w uczczeniu rocznicy „Niepodległości Polski". Na zakończenie tej uroczystości zasadziliśmy drzewka przy szosie obok kapliczki. Odegraliśmy sztuczkę pt. „Więzień Magdeburga", 2 razy „Jasełka". Urządziliśmy dwie „Wieczornice" na których gry i zabawy prowadziła p. Szpetmańska Kornelja miejscowa nauczycielka. W Oddziale naszym pracę wychowania obywatelskiego prowadzi p. Pisarski Fenicjan miejscowy kierownik szkoły. Chąc w przyszłości być dobrymi obywatelami i obrońcami naszej Ojczyzny należymy do Oddziału chętnie i pragniemy w nim pracować gorliwie.

Rojówka.

Z PRACY KOŁA MŁODZIEŻY LUDOWEJ.
Zapewnie o Rojówce w „Głosie Podhala" nic dotąd nie słyszano. Jestto wioska mała obok Tęgoborzy, którą góra Chełm przykrywa swoim cieniem. I tutaj rozpoczął się ruch oświatowy. Początek dało „Koło Młodzieży", założone przed paru miesiącami przez p. Józefowskiego nowowybranego naczelnika gminy.

Do pracy swej zyskał ku powszechnemu zadowoleniu dzielnego kierownika pracy oświatowej i nauczyciela miejscowej szkoły p. Senderaka. To też praca w szybkim tempie posuwa się naprzód. Do ważniejszych przejawów tej pracy, należy niedawno (26 II. br.) urządzone przedstawienie w połączeniu z zabawą taneczną, które wypadły bardzo efektownie pomimo, że były to pierwsze występy rodzimych aktorów. Były to: „Inscenizacje pieśni ludowych", „Pod borem na murawie...", „Przyjechał do niej...", „Pognała wołki...", „Idzie Maciek bez wieś...", oraz komedja pt. „Brzytwa swatem". Kilka pieśni regjonalnych tutejszego zakątka wykonał chór „Koła Młodzieży".

Pierwsza tego rodzaju impreza wzbudziła wielkie zainteresowanie, nietylko wśród miejscowych, ale i okolicznej ludności. To też sala szkolna, w której odbyła się ta impreza, była przepełniona.

Zabawa po przedstwawieniu, przy dźwiękach muzyki p. Józefowskiego — trwała do świtu, przynosząc znaczny dochód na cele KML.

Nietylko o zabawie myśli Koło Młodz., pracuje też naukowo. Świadczą o tem referaty, po których wywiązywały się dyskusje. Dowodem tej pracy jest liczny udział w tygodniowym kursie rolniczym, urządzonym staraniem p. Józefowskiego.

Przystąpiło także wielu członków do konkursu uprawy buraków.

Oby te prace naszych przodowników znalazły jaknajwiększe zrozumienie i wydały jaknajwiększe korzyści dla Dobra Naszej Ojczyzny.
Kołowiec.

Spokojne nerwy Polski.

Wystąpienia Hitlera w czasie wyborów niemieckich są komentowane przez prasę zagraniczną, która podnosi, że Polska doskonale panuje nad sytuacją. Rząd polski, głosie stabilizacji wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych, przeprowadził gruntowną reorganizację armji, przez co wzmocnił bezpieczeństwo Państwa. Głupcy oskarżają Polskę o imperjalizm, Marszałek Piłsudski nie zważa na te uwagi, lecz idzie dalej po linji, którą sobie nakreślił. Dzięki Jego wysiłkom, armja polska jest jedną z najlepszych w Europie.

Członek OWP. defraudantem.

Sąd okręgowy w Starogrodzie skazał na 7 miesięcy więzienia Wilhelma Gwizdalskiego za popełnienie kradzieży w głównej spółdzielni rolniczej. Skazany był członkiem Obozu Wielkiej Polski, rozwiązanego przez Władze administracyjne na Pomorzu.

Język polski na posiedzeniu komisji rozbr.

W Genewie na posiedzeniu Komisji rozbrojeniowej przyjęto jako podstawę do obliczenia istotnych stanów liczebnych poszczególnych państw dawniejszą zasadę wbrew delegacji niemieckiej.

W czasie dyskusji przemawiał polski delegat gen Burhardt-Bukacki w języku polskim. Zrobiło to w Komitecie silne wrażenie. Językami urzędowymi w Lidze Narodów są: francuski i angielski, delegaci poszczególnych państw mogą jednak przemawiać własnym językiem, o ile zapewnią tłumaczenie na jeden z języków oficjalnych.

Z Polski i ze świata.

Ulgi w pożyczkach Banku Gosp. Krajowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego podał zasady konwersji długów w następujący sposób:

1) Oprocentowanie długoterminowych pożyczek B.G.K. w 7 proc. i 8 proc. obligacjach komunalnych Banku w złotych w złocie, względnie dolarach, zostało obniżone do 5 proc. w stosunku rocznym.

2) Obniżka ta rozpoczyna się od raty zapadającej po 30 listopada 1932 r. tj. od raty płatnej 1 kwietnia br.

3) Dla pożyczek komunalnych ustalone zostały nowe okresy umorzenia na 20, 36 i 46 lat.

Między innymi w myśl tych zasad obniżone oprocentowanie zastosowane będzie do reszty kapitału pożyczki, która podług dotychczasowego planu jej umorzenia pozostaje do zapłacenia na 1 kwietnia 1933 r. a jest wykonana w tym planie po racie płatnej 1. października 1932 r. oraz do procentów w tej racie, jako pobranych z góry. Koszty korwersji ponosi płatnik.

Przeszło 100 km. bliżej morza.

Dzień 1 marca br. zapisze się złotemi głoskami w naszej historji. W dniu tym nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej tzw. magistrali węglowej, łączącej, najkrótszą drogą dwie perły Rzeczypospolitej Śląsk i Bałtyk. Linja ta łączy Zagłębie węglowe z Gdynią, co skraca dotychczasową drogę o 110 km. Nietylko węgiel, ale i artykuły rolnicze będą miały łatwiejszy wywóz i zbyt. Czechosłowacja skieruje swój eksport tą drogą z pominięciem Niemiec.

Nowa kolej ma olbrzymie znaczenie tak pod względem gospodarczym i politycznym, zespala ona dwie najdroższe dla nas ziemie — Śląsk i Pomorze, po które wyciągają swe łapy nasi odwieczni wrogowie.

Otwarcie tej linji jest jednym z największych i najświetniejszych dorobków rządu Marszałka Piłsudskiego.

Unifikacja szkolnictwa śląskiego.

Sejm śląski, rozważa ustawę o rozciągnięciu na obszar Górnego Śląskiego przepisów ustawy z dnia 11 marca 1932 o ustroju szkolnictwa. Wojewoda śląski Dr. Grażyński w obszernem przemówieniu uzasadniał konieczność unifikacji szkolnictwa śląskiego zresztą państwa, jako wyraz ostatecznego zespolenia z Macierzą. Należy podkreślić, że przeciw ustawie wystąpił Korfanty.

Obniżka cen węgla.

Obniżka cen węgla zostanie przez Rząd przymusowo przeprowadzona, gdyż nie doszło między Ministerstwem Przemysłu i Handlu i Konwencją węglową do zgody.

Szczegółowy cennik węgla i koksu był następujący: Węgiel opałowy: 1) gruba kostka za 1 tonę 32.40 zł. 2) kostki I, kostki II za 40.50 zł. za 1 tonę o 20 proc. na 32.40 zł. 4) orzech Ia o 20 proc. na 32.40 zł.

Wobec tego, że Konwencja węglowa odrzuciła ten cennik wraz z ułatwieniami przewozowemi, rząd wyda obciążający cennik, nie licząc się ze stanowiskiem konwencji węglowej.

Kres wyzyskowi pokątnych doradców.

Sejm polski ma obecnie zająć się projektem ustawy, opracowanej przez Ministra sprawiedliwości Ustawa ta położy kres wyzyskowi ludności szczególnie wiejskiej. Odtąd nie będzie biur pisania podań i udzielania porad prawnych, oraz prowadzenia spraw cudzych przez pokątne biura. Wysokie kary grożą osobom zajmującym się pisaniem podań bez zezwolenia władz państwowych, jak również osobom trudniącym się dostarczaniem, jak i werbowaniem klijenteli dla adwokatów, lub biur pisania podań.

Przez równoczesne obniżenie taks adwokackich udostępni się wszystkim korzystanie z fachowej i wykwalifikowanej pomocy prawnej.

Proces Gorgonowej.

Wielką sensacją ostatnich dni jest proces Gorgonowej obwinionej o dokonanie ohydnego morderstwa na Lusi Zarembiance w białej willi w Brzuchowicach Proces ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa, a Kraków o niczem innem nie mówi, tylko o Gorgonowej, pytając: winna czy niewinna? Prasa podaje dokładnie szczegóły zeznań świadków na niekorzyść oskarżonej przed Sądem Okręgowym w Krakowie.

Sowiety zamówiły w Polsce parowozy.

Komisarjat Ludowy Handlu Zagranicznego zamówił przez Sowpołtorg 19 parowozów wąskotorowych dla Rosji. Zamówienie zostanie wykonane przez fabryki w Chrzanowie i „Parowóz" w Warszawie. Poraz pierwszy przemysł polski zawarł tego rodzaju tranzakcje do zdobycia rynku sowieckiego.

Dr. KAROL MIKA.

Pierwszy atak na Magierów.

(Urywek z pamiętnika).

...Nad ranem 12-go marca 1919 roku wydał dowódca grupy „Bug", operującej na froncie ukraińskim, rozkaz wzięcia Magierowa. Siłami do tego celu przeznaczonemi były: I. baon 1-go Pułku Strzelców Podhalańskich z 10-ma karab. maszynowymi, — dowodzony przez por. Ludwika Maciejowskiego, baon 8-go p. p. pod dowództwem por. Szafranowskiego, pluton ułanów radomskich prowadzony przez por. Kleszczyńskiego oraz 2 działa. Dowódcą całej tej grupy został pułk. Palle z asystencją zastępcy szefa stabu grupy „Bug" por. Mitkiewicza. Na godzinę 2-gą popołudniu wyznaczono początek ataku.

Tegoż dnia zatem o godzinie 7-ej rano ugrupował się nasz baon [I. baon 1 P. Strzelców Podhal.], ściągnąwszy się do Kamionki Wołoskiej, położonej kilka kilometrów na południe od Rawy Ruskiej, poczem odmaszerował w szyku bojowym w kierunku Starej wsi. Po dokładnem przeszukaniu wsi ruszył nasz baon ku Zamkowi. W tej wsi nastąpiło ugrupowanie wszystkich sił przeznaczonych do uderzenia na Magierów. Nasz baon miał iść po prawej stronie gościńca rawskiego baon 8 p. p. i altylerja lewą. Bez wystrzału doszliśmy następnie do wsi Kamienna góra, skąd widniał w dole Magierów w odległości 3-4 km. 2-ga kompanja naszego baonu poszła przez Semaki i miała uderzyć od Białej Piaskowej tj. od strony Niemirowa. Kompanje 3-a i 4-ta tworzyły front ataku, 1-a komp. pozostała w rozerwie. Rozwinięto się w tyraljerkę. Atak się rozpoczął wedle rozkazu o godzinie 2 ej. Najpierw jak zwykle rozpoczęto przygotowaniem ogniowem z karab. maszynowych. Odległość była znaczna, to też nasze kulki nie robiły wielkiej szkody ukraińcom, oni też nie kwapili się z odpowiedzią, chowając „kluski" na potem. Na dany znak przez dowódcę baonu por. Maciejowskiego, ruszyła nasza tyraljerka ku przodowi. Spostrzegłszy to ukraińcy otworzyli odrazu bardzo silny ogień karabinowy i karab. maszynowych. Zaraz w początku został zabity jeden szeregowy z naszej komp. karab. masz. i ranny ciężko jednoroczny Józef Kossowski (przestrzał prawego płuca], potem jeszcze jeden szeregowy ciężko ranny (Pawlikowski). Atak trwał całą godzinę. Wśród gęstych strzałów nasza tyraljerka posuwała się uporczywie naprzód. Ukraińcy widząc, że nasi niewiele sobie z ich kul robią i ciągle idą naprzód, rozpoczęli paniczną ucieczkę, zostawiając w rękach naszych około 30 jeńców i wiele materjału wojennego. O godzinie 3-ej było już miasto przez nas wzięte, o 3 i $^1/_2$ także przedmieścia i przysiółki.

Umocniwszy się należycie przez wykopanie świeżych pozycyj, rozkwaterował się nasz baon w zachodniej połowie miasta, reszta grupy operacyjnej zajęła część wschodnią. Wedle zeznań jeńców było w mieście około 4-ry sotnie ukraińców. Rozbici nie odważyli się już tego samego dnia atakować nas. Stało się to dopiero drugiego dnia.

Otóż dnia 13-go marca 1919 roku, otrzymawszy posiłki przypuścili Ukraińcy atak równocześnie z dwóch stron a to od strony wschodniej od Dobrosina i od strony zachodniej od Niemirowa. Na umówiony znak o godzinie siódmej rano odezwały się naraz z dwóch stron „maszynki" ukraińskie. Ze względu na jasny słoneczny poranek spostrzegły nasze placówki dosyć wcześnie posuwających się hajdamaków i zaalarmowały załogę. Kompanje pobiegły na wyznaczone odcinki. 2-ga komp. pozostała jako rezerwa. Artylerję wytoczono na gościniec rawski w pobliże rozstajnych dróg do Niemirowa i Rawy. Przypuszczony na nasze pozycje atak Ukraińców załamał się w ogniu naszych karabinów i maszynek. Ukraińcy cofnąwszy się nieco, nie przerywali silnego ognia, przygotowując się równocześnie do drugiego ataku. Widząc co się święci dowódca 3-ej komp. dzielny porucznik Stanisł. Kwapniewski krzyknął: „Chłopcy, do przeciwataku! bagnet na broń, na bagnety!!" Hurra! Hurra!! zakrzyknęli żołnierze, linja się poderwała, biegną żołnierzyki roześmiane naprzód co tchu w piersiach. Skutek był do przewidzenia. Hajdamaki jeszcze przez pewien czas gwałtownie strzelają — poczem cisza. Rozpoczyna się chaotyczna ucieczka. Nasi nie mogąc Ukraińców dogonić otwierają silny ogień. I znowu kilkanaście trupów ukraińskich usłało zieleniejącą się murawę i rozciągło się na skraju lasu, szczerząc zęby, zwarte w śmiertelnym skurczu, ku wschodzącemu słońcu. Padł między innymi 1 oficer ukraiński. Nasi poskoczyli jeszcze z pół km., zabrali kilkudziesięciu jeńców, 2 karabiny masz., wiele amunicji i 2 wozy z końmi. Myśmy stracili: 1 szeregowiec zabity (od naszego granatu, gdyż artylerja nasza za krótko biła), 1 oficer ranny (dzielny ppr 3-ej kom. Izydor Templer obecny kapitan 1 p.s.p.) i 2 szereg. rannych.

Słabszy atak od Dobrosina na jedną ósmą p. p. i na naszą 4-tą komp. został odparty bez strat po naszej stronie, przyczem zdobyto 2 karab. masz. i kilku jeńców.

Rozbici Ukraińcy cofnęli się częścią do Dobrosina, częścią do Niemirowa. Między jeńcami był 1 sierżant sztabowy, 5 sierżantów, 8 podoficerów młodszych reszta to szeregowcy.

Zabezpieczywszy się przed możliwym powtórnym atakiem Ukraińców i przesłuchawszy jeńców, odesłano ich a także i naszych rannych pod eskortą do Rawy. Tegoż dnia około 3 ej popołudniu krążył nad naszemi pozycjami nieprzyjacielski samolot. Utrzymawszy z Rawy (telefonem] wiadomość, że ukraiński samolot poszybował w kierunku Magierowa, a więc przygotowani, przyjęliśmy go ogniem kilku maszynek. Zniżywszy się bowiem na wysokość kilkudziesięciu metrów, dostał się pod silny ogień „maszynki" plutonowego Tabisia i po otrzymaniu dobrych ciegów, odleciał podziurawiony w stronę Żółkwi.

Do wieczora spokój...

KRONIKA.

Ślub p. Mr. Janiny Boruckiej z p. Ppłk. Pawłem Jurackim odbył się w ostatnich dniach karnawału w kaplicy Sióstr Felicjanek w N. Sączu.

Dr. Kazimierz Duch, Nowosądeczanin, vice-prezydent m. Krakowa został mianowany viceministrem opieki społecznej.

Mgr. Sichrawa K. syn Dra Sichrawy burm. N. Sącza złożył w ostatnich dniach egzamin adwokacki.

Fotografje ze Zjazdu Kół Młodzieży Ludowej w Nowym Sączu dnia 12 marca br. można nabyć po bardzo niskich cenach w Zakładzie Fotograficznym J. Gawłowskiego w Nowym Sączu ul. Jagiellońska.

Silna placówka przemysłowa na Podhalu. Któż z nas nie pił piwa grybowskiego i nie przekonał się o wysokiej jej dobroci?

Browar grybowski to jedna z silnych placówek przemysłowych na Podhalu, dająca zatrudnienie licznym rzeszom robtników, placówka, która mimo kryzysu trzyma się dzielnie, nie szczędząc przytem poważnych subwencyj na cele społeczne. Więc popierajmy swoich, bo dają zatrudnienie robotnikom i nie żałują grosza na cele charytatywne, a towar nie ustępuje zupełnie w jakości innym towarom.

Zebranie obywatelskie. W niedzielę, dnia 26 marca br. o godz. 11 odbędzie się w sali Ratusza w Nowym Sączu Zebranie obywatelskie w sprawie oświatowej które zwołuje Powiatowa Komisja Oświatowa i TSL. Referować będą Wiceprezes Zarządu Gł. TSL. p. dr. Bolesław Czuchajowski i dyr. TSL. p. Fr. Urbańczyk. Szczegóły w następnym numerze.

Na bibljotekę Oddziału Zw. Strzeleckiego w Nowym Sączu składa na wezwanie p. Borowicza Jan Kwaciszewski 5 książek i wzywa pp. Antoniego Batkę, Stanisława Kozłowskiego, Józefa Trembeckiego i Inż. Karola Reinera do złożenia odpowiedniej ilości książek.

Ryszard Czachowski składa 5 książek i wzywa pp. Józefa Nekwapila, Kazimierza Górkę i Piotra Gołonkę do złożenia pewnej ilości książek.

Zarząd Żłóbka w Nowym Sączu składa serdeczne podziękowanie wszystkim pp. Ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia Wenty w dniu 12 marca br. Cenne fanty nadesłały również duże znane firmy zamiejscowe a mianowicie: Wedel z Warszawy i N. Piasecki z Krakowa.

Ciekawy koncert. W kawiarni „Imperjal" koncertuje orkiestra, której kapelmistrz p. Orloff, były dyrygent orkiestry wojskowej rosyjskiej popisuje się nietylko grą na 24 instrumentach, ale nadto ma zamiar zaprodukować ciekawy instrument własnego wynalazku, który zamierza w najbliższym czasie opatentować. Pan Orloff, mimo rosyjskiego nazwiska jest Polakiem, kompozytorem i skrzętnym muzykiem, myślącym nad nowymi instrumentami. Ciekawe oglądać i słyszeć instrument, na którym się gra w... rękawiczkach nakalafoniowanych.



Zakopane — Morskie Oko.

JAN BIELATOWICZ.

Baśń o Morskiem Oku.

(W trzydziestolecie odzyskania).

Szumią limby w toń wpatrzone
Wśród kobierca skalnych ziarn,
Wicher śpiewa, szumne dzieje,
Dawnych czasów śpiewny czar:
Hej! Bywały tu olbrzymy,
Targające piły turń,
Hej! Bywały tu rusałki,
Cudnie piękne kwiatyruń!
W dnie jeziora serce bije,
Najczerwieńsze z wszystkich serc —
Tam wśród toni wiecznej ciszy
Kuje rycerz złoty miecz.
W mrocznej głębi źródlisk stawu
Wielkiej Polski serce drży;
Tam wracają w bratnie góry
Serc czujących złote sny.
W Tatrach tętni serce Polski;
W Morskiem Oku czara krwi,
Gdy nasiąka łez goryczą,
Śle na Polskę chmur swych łzy.

Zebranie instalatorów elektrycznych, w obecności delegatów miasta i elektrowni odbyło się w tych dniach w N. Sączu. Omawiano sprawy zawodowe, występując słusznie przeciwko pokątnym fuszerom. W zebraniu uczestniczył również dyr. elektrowni miejskiej inż. Włudarski.

Na fundusz budowy kościoła w Łabowej złożył p. N. N. z Nowego Sącza 30 złotych.

Na fundusz kolonjalny. P. Kosior Stanisław wezwany przez p. Stanisława Klemensiewicza, składa 1 zł. i wzywa do dalszej składki p. Gizelę Migdałkównę, p. Walę Rańdową, p. Ludwika Rafacza, Stasię Rysiównę, p. Władysława Biedronia i p. Morończyka.

Wezwany przez p. dyr. Adamczyka składa p. St. Krakowski 2 zł. i wzywa do dalszej ofiary p. Stefanję Łazarzową, p. kpt. Templerową, p. Dra Wodeckiego i p. Romana Szymkiewicza.

Rewolwer to nie żart. Komisarjat P. P. w Nowym Sączu odstawił do Prokuratury Sądu Okr. niejakiego Piotra Marca z Kętów pow. Brzesko za narażenie życia człowieka na niebezpieczeństwo przez to, że uciekając przed chłopcami wyciągnął rewolwer który na szczęście nie wystrzelił, ponieważ był zabezpieczony.

Za ciężkie uszkodzenie ciała dokonane na Emila Huppentala z Nowego Sącza zatrzymał Komisarjat P. P. w Nowym Sączu Wolanina Tadeusza, Niewiarowskiego Józefa i Hebady Stanisława i oddani Prokuraturze S. Okręgowego.

Z życia Oddziału Zw. Strzeleckiego męskiego i żeńskiego w Nowym Sączu,

Nowosądeckie Kółko dramatyczne Oddziału Zw. Strzeleckiego męskiego i żeńskiego w Nowym Sączu odegrało dnia 4 marca br. w sali Kongregacji Marjańskiej arcywesołą komedję w 2 aktach pod tytułem „Małżeństwo Loli" Henryka Zbierzchowskiego.

Pomimo ze wystąpienie młodzieży strzeleckiej było debjutem, to jednak przedstawienie stało na wysokim poziomie artystycznym. Właściwie wszyscy nadspodziewanie wywiązali się ze swego zadania, na szczególną zaś uwagę zasługują: Ob. Zemlanka Ludmiła kreująca główną rolę (Lola), w której czuła się znakomicie, stwarzając nader charakterystyczne sytuacje. Brawo Lola, tylko śmiało i dalej pracować. Ob. Maciejowska Hanka inicjatorka założenia Kółka Dramatycznego w roli Zosi wypadła jako koketeryjny podlotek dobrze. Również z odpowiedzialnej roli Tekli wywiązała się znakomicie Ob. Ciomborówna Zosia, przyczyniając się swojemi powiedzonkami do większego rozweselania publiczności. Pozatem dobrze grały Ob. Habelanka w roli Kaśki kucharki. Ob. Anzel Marjan kreujący rolę radcy Piórkiewicza stworzył pocieszny typ, grając z werwą — swobodą i pełnym humorem. Ob. Marmun Stanisław, komiczny amant grał wyśmienicie, gzymsa pretendenta do rączki p. Loli.

Zabawny typ tego „trzeciego" w małżeństwie przedstawił Ob. Sobkowski Tadeusz w roli Fiołka, Ob. Trembecki Kazimierz w roli studenta Józia przedstawił charakterystyczny typ studenta wyegzaltowanego, usilującego przeprowadzić sanację w domu, gra dobra i spokojna. Ob. Bodziony Jan odegrał rolę aptekarza Ciompy, a dzieci radców Piórkiewiczów odegrały Król Marjan i Król Henryk.

W antraktach przygrywała orkiestra 1 psp. Reżyserował i charakteryzował Ob. Edward Rzymek, któremu należy się ze owocną pracę uznanie.

ŚCIEŻKAMI LUDZKIEMI.

Idźcie precz od nas...

Idźcie precz od nas Wy, którzy przychodzicie z obłudą pocieszenia, z palącem słowem.

Idźcie precz od nas w imię błogosławionego pokoju, albowiem siejecie ziarna kainowe.

Oto przyszedł brat mój do mnie. Czoło w bruzdach. Przeorał je pług trosk codziennych.

Wyżłobił czas i trud.

Płomień wewnętrznej burzy to jaśniał, to gasł w oczach dawnej pogodnych.

Zły człowiek oplótł mu duszę różańcem słów.

A każde słowo olbrzymiało, rosło i poczęło zasłaniać mu słońce.

Ulękł się mroków — kochał słońce...

Bose jego stopy ostre kamienie raniły boleśnie rzucone ręką złego człowieka.

Ręką w koralach krwi próżno siliła się zedrzeć różaniec słów.

I oto przyszedł brat mój do mnie.

Zbrużdżone czoło złożył mi na ramię. Zapłakał...

Łzy bólu, zwątpienia padały na mą dłoń...

Chwytałem je, by gasić niemi pożar duszy...

Nie powiedzieliśmy słowa — Poco?

On mój brat...

* *

Przedemną leżą...

Przedemną leżą dwie płachty papieru...

Dwaj bracia(!): Naprzód, Piast...

Ze szpalt wieje ku mnie potwór demagogji zatrutym oddechem przez zło, nienawiść, zakłamanie...

Gorączkowo przebiegam przez to żywe piekło martwych napozór liter...

Nigdzie przystani, gdzieby zmęczona dusza mogła odpocząć.

Wymknęły się z rąk — Spadły na ziemię.

Nie schyliłem się, by je podnieść.

Poco... Tam ich przeznaczenie...

W pyle pod stopami. Usiłuję nie myśleć...

Zapomnieć.

Poprzez mgły...

Poprzez mgły idzie ku nam wiosna.

Poprzez mgły przedziera się Człowiek do słońca.

Zziębnięty. — Wybladły głodem modli się o jeden promyk Nadziei.

O pracę. O zmiłowanie.

Pokorne oczy troszczą się smutne. Pokora boli.

Nie patrz bracie mój tem zmartwieniem w moje oczy. Cóż ja ci dam. Grosz na dziś — A jutro? To straszne jutro?

Weź moje serce, bo ci już więcej dać nie mogę.

* *

Przechodniu rzuć...

Przechodniu rzuć grosz do szkatuły miłosierdzia!

Dziesiątki, setki, może tysiące ociera się o te ciche jałmużnice.

Przechodzą roześmiani, syci, wystrojeni.

Biedni analfabeci, nie umiejący czytać sercem.

Jakaś wyszarzała paltocina skrada się...

Drżąca ręka wrzuca do puszki ewangeliczny grosz.

Ucieka, a w oczach ma niebo.

Warjat — czy Święty...

* *

I tak dalej...

Hallo! Kelner kanapki! Kelner coctail! Kelner porter! i t. d. Litanja do św. Brzucha.

Odwieczna litanja... Międzynarodowa...

Płyną z szelestem banknoty. Magiczne banknoty. Płyną po opasłych, zadowolonych twarzach krople potu.

Grube, — wielkie — jak łzy nędzarza tam — za oknem...

* *

Blady...

Blady, dziwnie smutny chłopiec skamle litości...

Jak psiak...

Ciało nędzarza wygląda dziurami łachmanów...

Otarło się o bogate futro...

„Precz, bo policjanta zawołam"—wrzasnęło futro.

Skulił się nędzarz, chlaśnięty biczem słów...

„Mamusiu! patrz jaki to brzydki chłopiec".

Pulchniutki, żurnalowy „Skarb" ciekawie przygląda się łachmanom.

Zadrgały mocno czerwone wargi mamusi.

Wiatr uniósł odpowiedź tam, gdzie siedzi Miłosierdzie i znaczy w księdze ludzkiej...

* *

Nieśmiałe pukanie...

Proszę!

Wsunął się poprzez lekko uchylone drzwi młody człowiek.

Usiadł na brzeżku krzesła. Opowiada cicho. — Czai się wstyd, ból...

Ostatkiem sił ukończył seminarjum Dokumenty.

W domu nędza. Kalwarja próśb. Niema, niema.

Jako parobek tydzień mozołu. Oddalony. Za słaby.

Chce żyć! Chce pracować! Dla Ludu!

Dla Polski!...

*

Ludzie, czy szakale...

Żegnały ją i witały pełne miłości oczy matki, sióstr, braci.

W ciasnym pokoiku, Ona. Karmicielka...

Pochylona nad stosem papierów pracuje..

Za sto sześćdziesiąt złotych.. Potężny gmach banku..

Lata pracuje. Dla matki, dla sióstr, dla braci...

Raptem w słońce tam za oknem trafia grom. Zgasło...

Przeżuwa monotonnie słów. Zredukowana...

W ciasnym pokoiku Nędza szczerzy zęby i chichota. Szczęśliwa...

Ma zapewniony żer..

Przy — Jej — biurku piękna pani. Żona dygnitarza na emeryturze.

Ot tak dla zabicia czasu. Dla nowych sukien.

Jakby można było odmówić.?.

Swiat się i tak nie zawalił.

Codziennie szef mówi — dzień dobry.

Codziennie opowiada cuda hejnał z wieży Marjackiej.

Jam.

Z życia Federacji Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny w Nowym Sączu.

Pod przewodnictwem Starosty Dr. M. Łacha odbyło się onegdaj plenarne posiedzenie delegatów czterech nowosądeckich Związków b. wojskowych wchodzących w skład Zarządu Powiatowego Federacji.

Na porządku dziennym między innemi była sprawa uroczystości Imienin Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 19 marca 1933 i dalsza akcja dla zasilenia funduszu na rzecz pomnika powstańców 1831 i 1863 r.

Ponieważ sekretarz Federacji J. Łobodziński chwilowo wyjechał do Wieliczki, który zajmował się dotąd zbiórką na ten godny poparcia cel, doprowadzając do posiadanego już na budowę pomnika funduszu około 3500 zł, wybrano z łona Zarządu Federacji specjalny Komitet, który będzie miał za zadanie obmyślenie sposobu zebrania dalszych potrzebnych środków finansowych. Komitet ten składa się z przewodniczącego Wagi oraz z członków St. Trybusa i R. Dworzaka.

Uchwalono również zwrócić się z apelem do tych mieszkańców Nowego Sącza i okolicy, którzy swego czasu otrzymując odezwę z czekami PKO. o datki na rzecz tego pomnika i dotąd prawdopodobnie przez przeoczenie żadnych kwot nie wpłacili, by to jednak obecnie uczynili, dając tym samym wyraz uczuciom, jakie żywimy do uczestników powstań narodowych.

Jedynie Związek Strzelecki!

Doświadczenia minionej wojny światowej wykazały między innemi olbrzymie znaczenie przygotowania moralnego narodu i Państwa do walki orężnej. Jakże wielkiego znaczenia nabiera to zadanie dla nas, dla państwa odbudowanego po wieku niewoli, dla narodu, który musi odnajdywać wspólny język, wspólną wiarę w samego siebie, dla wojska, które powstało w kurzawie wojny z garści bojowników wolności, poszukejących własnej Ojczyzny.

Świadomość tego zadania była i jest wszystkim wspólna, lecz przy jego urzeczywistnieniu przyjęto jednakową formę, wlewając w nię różną, przeróżną treść.

Tą formą jest przysposobienie wojskowe. A treść? Każdy chciał ją przyprawiać po swojemu, według własnej, niezawodnej recepty, z dobrą lub złą wiarą, że zlana do jednego tygla stanie się kiedyś zdatną do spożycia strawą.

Zapomniano, że przysposobienia wojskowe narodu, zmienne w swych formach, ewolucji sztuki wojennej, musi mieć jako kościec te elementy, na których się opiera wojsko, jako siła wyciągnięta z narodu.

Zapomniano, że przysposobienie wojskowe nie może być zaprzeczeniem wychowania wojskowego, lecz przeciwnie musi być jego uzupełnieniem, musi stać się bazą, na której się wykształci typ pełnowartościowego obywatela żołnierza.

Jakieś są te elementy?

Poczucie jedności władzy i jej autorytetu. Instynkt ofiarności na rzecz Państwa. Poczucie solidarności w działaniu, kształcenie instynktu świadomej celu samodzielności i odpowiedzialności za czyn samodzielny. Umiejętność podporządkowania swej woli zbiorowości.

Prawdy te staną się kapitałem moralnym narodu i państwa, gdy będą motorem życia jednostki i skupień obywateli motorem zdolnym poruszać wielkie koło rozpędowe, do którego jedynie Rząd Rzeczypospolitej ma prawo założyć pas transmisyjny, przenoszący energję na wielki warsztat państwowy.

Gdzież prawd tych kuźnica?

Jedno jest wojsko Rzeczypospolitej, jedna jego skarbnica duchowa i jedna może być tylko mennica, przerabiająca złoto polskiej duszy na stal polskiego czynu. Skończyły się czasy arendy i pachtu ideałów.

Mnogość organizacyj przysposobienia wojskowego — to nawrót do hufców możnowładczych i najemnych, to zaśmiecanie polskiego skarbu duchowego fałszywą monetą, to rozmiana szczerozłotej jego bryły na bilon, co czernieje i traci siłę kupna.

Jedno wojsko — jedna organizacja p. w. Jakaż to?.

Nie inna, tylko ta, której tradycje tkwią w historji walk o niepodległość Polski. Nie inna, tylko ta, która jest nierozerwalnie związana z trzonem wojska polskiego.

Nie inna, tylko ta, której chlebem powszednim była i jest karma ideowa wojska Rzeczypospolitej, — „ZWIĄZEK STRZELECKI“.

Zawody narciarskie o Mistrzostwo Z. S. grupy południowej

Dnia 10, 11 i 12 marca br. odbyły się w Zakopanem (na „Kirach“) zawody narciarskie o Mistrzostwo Zw. Strzeleckiego grupy południowej, organizowane przez Samodzielny Oddział ZS. Zakopane.

Na starcie stanęły reprezentacje tych wszystkich jednostek, które sport narciarski uprawiają.

Gwarą i wrzawą zapełniła się cicha w tym czasie dolina „Kościeliska“, bo przecież 90 zawodników może rozruszać najbardziej cenne środowisko.

Warunki śnieżne nie szczególne, również i obesłanie zawodów przez Komendy Powiatowe Związku Strzeleckiego pozostawiały wiele do życzenia.

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco: W biegu patrolowym I. miejsce Zakopane, II. m. Tarnów, III. m. Nowy Sącz. W biegu strzelczyń na 8 km. I. miejsce Obyw. Chotarska, II. m. Dawidkówna, III. m. Chotarska, IV. m. Zemlanka Helena. W biegu z przeszkodami I. miejsce Karpiel Stanisław Zakopane. W biegu zjazdowym strzelców I. miejsce Kawiak Mieczysław Nowy Sącz, II. m. Karpiel Stanisław Zakopane. W biegu zjazdowym strzelczyń I. m. Dawidkówna Zakopane, II. m. Zemlanka Helena Nowy Sącz. W biegu na 18 km. zwyciężył zespół Związku Strzeleckiego Zakopane, II. miejsce Zw. Strzelecki Nowy Sącz.

W ogólnej punktacji uzyskują: Miejsce I. Samodzielny Oddział Z. S. Zakopane, II. miejsce Powiat Nowy Sącz, III. miejsce Powiat Tarnopol, IV. miejsce Powiat Kraków, V. miejsce Powiat Tarnów. Pozostały startujące powiaty nie zostały skwalifikowane na skutek nie obesłania wszystkich konkurencji.

Bezpośrednio po zawodach nastąpiło rozdanie nagród zawodnikom i zespołom, które wręczył zastępca Komendanta Głównego Z. S. Obywatel Major Święcicki Komorek Tadeusz.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia Zjazdu Młodej Wsi Podhalańskiej w Nowym Sączu w dniu 12 marca br. w szczególności JWP. Staroście Dr. **M. Łachowi**, JWP. Dr. **St. Ćwikowskiemu**, za urządzenie uczestnikom tak miłej niespodziaki, jaką było wyświetlnienie filmu, JWP. Dr. **R. Sichrawie** burmistrzowi, JWP. **Annie Bauerowej** za trudy i pomoc Komendzie **„Legjonu Młodych“** i wszystkim Członkiniom i Członkom Legjonu, **Zarządowi „Sokoła“** za bezinteresowne użyczenie sali, JWP. Prof. **Kosińskiemu** Dyr. Kina **„Sokół“**, **Magistratowi Miasta** Nowego Sącza tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie z zapewnieniem, że Młoda Wieś nigdy nie zapomni tej życzliwości.

Okręg. Zarząd Kół Młodzieży Ludowej
w Nowym Sączu.

Związek Strzelecki
Zarząd i Komenda Powiatu N. Sącz.

Na zasadzie Statutu Z. S. § 52 zwołujemy posiedzenie pełnego Zarządu Powiatu Z. S. przewidzianego § 59 statutu, które odbędzie się w dniu 2-go kwietnia br. o godzinie 9-tej rano w Sali posiedzeń Tymczasowego Wydziału Rady Powiatowej w Nowym Sączu przy ul. Dunajewskiego 2.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia ref. ob. Michoń Adam, 2) Sprawozdanie delegatów z działalności w oddziałach, 3) Przeprowadzenie nowych wyborów w związku z nowym statutem ref. ob. Dyszkiewicz, 4) Dotychczasowe wyniki pracy oddziału Zw. Strzeleckiego ref. Kom. Komorek Tadeusz. 5) Gospodarka pieniężna i materjalna ref. Ob. Górecki, 6) Stosunek wzajemny Zw. Strzeleckiego do Tow. Przyjaciół Z. S. ref. Ob. Inż. Romuald Tyrlik, 7) Problem Oddziału Akademickiego ref. Ob. Dr. Dyszkiewicz, 8) Przysposobienie rolnicze ref. Ob. Klimczak Jan, 9) Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd i Komendę Powiatu Z. S.
(—) T. KOMOREK
Komendant Powiatu Z. S.

Dr. A. MATAKIEWICZ, notarjusz w N. Sączu.

Sądowe próby pojednania stron.

Jest w Polsce bardzo dużo ludzi biednych po wsiach i miastach. I oni są skarżeni, a także zmuszeni są drugich skarżyć, gdy dobrowolnie nie chcą oddać tego, co im są winni lub do wydania zobowiązani.

Co dla bogacza jest drobnostką, to dla znajdującego się w niedostatku jest nieraz kwestją życia, którą chciałby jaknajrychlej otrzymać.

Ludzie narzekają bardzo na to, że procesy wloką się i dużo kosztują i mają słuszność.

Im dłużej proces czy o grunt, czy o pieniądze się toczy, tem koszta coraz bardziej się zwiększają, bo choć w procesie nie biorą udziału adwokaci, to kosztują świadkowie, kosztują stemple do skarg, pism i protokołów, doręczenia i tp.

Strona, która zapłatała się w proces sądowy chciałaby odbić wydane koszta są przeszkodą do zgody, bo przeciwnik procesowy nie chce drugiej stronie tyle kosztów wrócić, ile ona poniosła, a także i w wyroku prawie nigdy tyle Sąd nie przyznaje kosztów, ile one rzeczywiście wynoszą.

Są wypadki, że procesujący rujnują się materjalnie na proces i zadłużają, zwłaszcza na procesy zawiłe, długo trwałe, choć przedmiot, o który się procesują nie przedstawia nierez wielkiej wartości.

Ma to miejsce w szczególności przy procesach gruntowych, gdzie koniecznie są komisje sądowe na miejscu przedmiotu sporu, gdzie trzeba do pomiarów i wydania orzeczenia używać znawców, jak inżynierów lub mierniczych przysięgłych.

Nasz chłop czy mieszczanin, czy robotnik nie procesuje się z powodu pieniactwa, ale przeważnie z powodu przywiązania do ziemi, którą po ojcach oddziedziczył, lub zakupił sam za zdobyte własną pracą pieniądze.

Boli go doznana krzywda, nieprawne zaoranie jego gruntu przez sąsiada, lub gwałtowne zawładnięcie tym gruntem, chciałby w drodze sporu sądowego to, co mu wydarto odebrać z powrotem myśląc, że wrócą mu się koszta, co jednak nie zawsze się udaje. To też znane jest staropolskie przysłowie, że „lepsza jest chuda zgoda, niż tłusty proces“. Ugoda czy pozasądowa, czy ugoda, spisana w sądzie do protokołu, sprawiedliwa dla obu stron, jest lepszą od wyroku, bo kończy sprawę ostatecznie, tamuje dalsze procesowanie się i zapewnia pokój nieraz na długie lata między przeciwnikami. Rozumiejąc to dobrze, ustawodawca zamieścił w art. 392 obowiązującego od 1-go stycznia 1933 roku kodeksu postępowania cywilnego następujące przepisy:

1. Niezależnie od orzekania w sprawach cywilnych, przekazanych Sądom Grodzkim, Sądy te są właściwe do przeprowadzenia pojednania stron.

2. Przed wytoczeniem powództwa, bez względu na rzeczową właściwość Sądu, można zwrócić się do Sądu Grodzkiego, w którego okręgu przeciwnik ma miejsce zamieszkania, o zawezwanie go do pojednania. W wezwaniu należy zwięźle oznaczyć sprawę, nie można go doręczyć poza okręgiem tego Sądu Grodzkiego:

3. Z posiedzenia spisuje się protokół, a jeżeli doszło do ugody, osnowę jej wciąga się do protokołu. Strony podpisują protokół, a gdyby go podpisać nie mogły, niemożność tę stwierdzi Sąd;

4. Jeżeli wzywający nie stawił się na posiedzenie Sąd na żądanie przeciwnika włoży na niego obowiązek zwrotu kosztów, wywołanych próbą pojednania.

Przepisy te leżą w interesie i stron i Sądu.

W interesie stron o tyle, że o ile między niemi przyjdzie do skutku ugoda sądowa, to załatwia spór szybko, prawie bez żadnych kosztów, bo nawet nie potrzeba było wnosić skargi, nie potrzeba było używać pomocy adwokata.

W interesie Sądu, bo Sąd rychło pozbywa się sprawy, łatwiej mu pogodzić strony, dopóki nie mają kosztów procesowych.

Boduch chce skłrzyć Wójcika o nieważnienie kupna chorej i do użytku gospodarczego niezdatnej krowy. Nie musi jednak odrazu wnosić do Sądu pisemnej skargi. Wolno mu natomiast zgłosić się w Sądzie Grodzkim miejsce zamieszkania Wójcika z prośbą, by Sąd wystawił na pewien dzień i godzinę wezwania dla Wójcika, aby tenże z nim, Boduchem, stawił się na ten termin w Sądzie do prób ugodowych.

Wezwanie to może sam Boduch doręczyć Wójcikowi. Wójcik może stawić się w Sądzie albo nie, przymusu nie ma w tym względzie.

Ale jeśli wzywający Wójcika do ugody Boduch na wyznaczonym do ugody terminie w Sądzie nie stanie, Sąd na wniosek zawezwanego Wójcika poleci mu, by zwrócił Wójcikowi koszta stawiennictwa na posiedzenie sądowe.

Wójcik i Boduch mogą się i poza Sądem pogodzić i nie muszą do Sądu stawać.

Jeśli nie mogą się zgodzić, to powinni przed sędzią jawić się. Sędzia obu wysłucha i doradzi, jak się mają pogodzić, powie, kto z nich ma słuszność, a który nie. Zgoda może przyjść łatwo, bo strony nie poniosły dotąd żadnych kosztów procesu. Zgodę sędzia zaprotokołuje, a ugoda taka, podpisana przez obie strony, ma moc egzekucji sądowej, tak samo, jak wyrok.

Choć Sąd Grodzki jest właściwy do osądzania sporów o prawa majątkowe, w których wartość przedmiotu sporu nie przenosi jednego tysiąca złotych to powołanym on jest do przeprowadzania prób ugodowych także w sprawach, gdy przedmiot sporu warta więcej niż tysiąc złotych, o ile przeciwnik żądającego przeprowadzenia prób ugodowych ma miejsce zamieszkania w okręgu danego Sądu Grodzkiego.

Obwieszczenia o licytacyj.

Km. 120/33

Komornik Sądu grodzkiego w Ciężkowicach ogłasza, że dnia 10 maja 1933 o godz. 9-ej rano w Sądzie grodzkim w Ciężkowicach sala Nr. 2 I. piętro odbędzie się publiczna sprzedaż realności whl. 19, 61 i 53 gm. Lipnicka ad Bobowa Anny z Ligęzów Kwarczyńskiej własnych oszacowanych na łączną kwotę 29.181 zł. o najniższej ofercie 19,454 zł. 01 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Km. 121/33

Komornik Sądu grodzkiego w Ciężkowicach ogłasza, że dnia 17 maja 1933 o godzinie 10-ej rano w Sądzie grodzkim w Ciężkowicach sala Nr. 2 I. p. odbędzie się publiczna sprzedaż realności whl. 415, 941, $^{3}/_{64}$ i $^{5}/_{16}$ części whl 685, $^{115}/_{160}$ części whl 452, $^{3}/_{32}$ i $^{5}/_{8}$ części whl 723 wszystkich gm. Ciężkowice Tadeusza Szostka własnych oszacowanych na łączną kwotę 6.684 zł. 98 gr. o najniższej ofercie 4.456 zł. 67 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Km. 127/33

Komornik Sądu grodzkiego w Ciężkowicach ogłasza, że dnia 10 maja 1933 o godzinie 11-ej przed południem w Sądzie grodzkim w Ciężkowicach sala Nr. 2 I. p. odbędzie się publiczna sprzedaż realności whl 265 gm. Bruśnik w $^{16}/_{56}$ i $^{1}/_{224}$ częściach Jana Leśniowskiego własnej oszacowanej na kwotę 1315 zł, 50 gr. o najniższej ofercie 877 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Km. 129/33

Komornik Sądu grodzkiego w Ciężkowicach ogłasza, że dnia 17 maja 1933 o godzinie 9-tej rano w Sądzie grodzkim w Ciężkowicach, sala Nr. 2 I. p. odbędzie się publiczna sprzedaż realności whl 16, 184 i 198 gm. Bruśnik Ludwiki z Wronów Żabowej własnych oszacowanych na łączną kwotę 25.298 zł. 70 gr. o najniższej ofercie 16.865 zł. 80 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Km. 130/33

Komornik Sądu grodzkiego w Ciężkowicach ogłasza, że dnia 10 maja 1933 o godzinie 10-tej rano w Sądzie grodzkim w Ciężkowicach sala Nr. 2 I. p. odbędzie się publiczna sprzedaż realności whl 87 gm. Brzana górna w $^{8}/_{34}$ częściach, whl 88 tejże gminy w $^{6}/_{168}$ częściach i whl 126 tejże gminy w $^{30}/_{1344}$ częściach Józefy z Bulandów Kurzawowej własnych oszacowanych na łączną kwotę 473 zł. 40 gr. o najmniejszej ofercie 315 zł. 66 gr. poniżej której sprzedaż nie następi.

Km. 119/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Ciężkowicach ogłasza, że dnia 17. maja 1933. o godz. 12. w południe w biurze Nr. 2. tut. Sądu odbędzie się publiczna licytacja realności whl. 244 gm. Ciężkowicd Władysława i Małgorzaty Brachów własnej wartości szacunkowej 1.500 zł. o najniższej ofercie 1.000 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA.

Nowy Sącz, dnia 9. marca 1933.

Nr. I. Bnd. I-1/1/1933.
W sprawie pożyczek buodwlanych na rok 1933.

Ogłoszenie !

Podaję niniejszem do wiadomości publicznej, że dla Gminy miasta Nowego Sącza wyznacsony został kontygent w wysokości 60,000 zł. z przeznaczeniem na drobne budownictwo (mieszkaniowe).

Z kontygentu tego Bank Gospodarstwa Krajowego będzie udzielał poszczególnym petentom pożyczek na podstawie uchwały (wniosku) Komitetu Rozbudowy miasta.

Przy rozdziale pożyczek stosowane będą następujące wytyczne:

1) Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu przyznane będzie tym budującym, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszego kredytu.

2) Kredyt może być udzielony tylko do wysokości 50 procent kosztów budowy z tem jednak, że nie może przekraczać sumy 4,000 zł. za jeden budynek.

3) Pożyczki winny być w zasadzie zabezpieczona na hipotece na pierwszem miejscu — a tylko w wyjątkowych wypadkach mogą petenc, uzyskać kredyt za poręczeniem 2 osób majątkowo odpowiedzialnych.

Prócz tego w wyjątkowych wypadkach Bank Gospodarstwa Krajowego skłonny będzie udzielać pożyczek za zabezpieczeniem na dalszym miejscu hipotecznem, ale wówczas kredyt ten łącznie z poprzedzającemi go długami winien mieć zabezpieczenie w 50 proc. wartości nieruchomości według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przydział kredytów ze strony Komitetu Rozbudowy miasta trwać będzie aż do wyczerpania całego kontygentu (60,000 zł.) NAJPÓŹNIEJ JEDNAK DO 30 CZERWCA 1933 r.

Pożyczki udzieiane będą tak na domy murowane, jaa i drewniane.

Podania (adresowane do Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie) wraz z potrzebnemi załącznikami załącznikami wnosić należy do Magistratu (Komitet Rozbudowy Miasta).

Burmistrz:
Dr. ROMAN SICHRAWA

PRZETARG.

Gmina Muszyna w drodze przetargu ofertowego sprzeoa 1000 m³ drzewa użytkowego jodłowego na pniu w lesie gminnym "Kurczyn" Oddział 12 f, 13 f i 12 d w Muszynie.

Cena wywołania za 1 m. bez względu na jakość i grubość wynosi 6 zł. 50 gr. Oferty zapieczętowane zaopatrzone w wadjum 650 zł. w gotówce lub w dowody złożenia tej kwoty w Kasie gminnej w Muszynie i zawierające wyraźne oświadczenie się oferenta, że znane mu są dokładnie warunki licytacyjne, którym się bez zastrzeżeń poddaje, wnosić należy do Urzędu miejskiego w Muszynie do dnia 20 marca 1933 roku godziny 11-ej w południe,

Bliższe warunki wyłożone będą do przedlądu w Urzędzie miejskim w Muszynie do dnia 19 marca 1933 r. od godziny 8-mej do 12-tej w poł.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 marca 1933 r. o godzinie 12-tej.

Burmistrz:
JURCZAK mp.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu